Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 15 Lipca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 160 (1802)

Demokracja litewska pragnie zbliżenia z demokracją polską.

Ukazało się w dniach ostatnich w Rydze nowe pismo litewskie p. t. „Darbininku Balsas" (Głos robotniczy). Jest to dwutygodnik o tendencjach lewicowych, a więc zajmujący stanowisko opozycyjne względem obecnych rządów litewskich.

W pierwszym swym numerze zamieszcza „Darb. Balsas" dłuższy artykuł p. t. „Sprawa wileńska a demokracja", w którym nawołuje demokrację litewską do zbliżenia z demokracją polską, aby w ten sposób przyśpieszyć pokojowe rozwiązanie problemu wileńskiego. Podajemy poniżej artykuł ten w streszczeniu:

„Problem wileński uniemożliwił nietylko porozumienie, lecz wprost układy pomiędzy Polską a Litwą. Znając nastroje litewskie, trudno się spodziewać, azeby, bez rozwiązania problemu wileńskiego, mogły zaistnieć normalne stosunki polsko-litewskie.

Mimo wszystko, problem wileński rozstrzygnąć trzeba. Zarówno w Polsce, jak w Litwie, Wilno stało się ulubionym konikiem reakcjonistów i środkiem do budzenia wzajemnego szowinizmu. W związku z niebezpieczeństwem wojny, wynikającem z nierozstrzygniętego problemu wileńskiego, demokracja znaleźć musi środki pokojowe załagodzenia konfliktu. Nadzieje reakcjonistów litewskich, związane z ewentualną wojną polsko-sowiecką i wynikającą stąd możliwością odzyskania Wilna, są nietylko złudne, lecz wprost niebezpieczne dla Litwy. Ktokolwiek bowiem wyszedłby z zapasów polsko-rosyjskich zwycięzcą, Litwa zawszeby ucierpiała. Spekulacje, oparte na wojnie, stoją w jaskrawej sprzeczności z interesami Litwy.

10 lat już nie utrzymuje Litwa z Polską stosunków ekonomicznych, kulturalnych ani politycznych. Polityczy rządzący w Kownie sądzą, że wpłynie to na ustępliwość polską, gdyż Wilno, Wileńszczyzna i Polska cierpią na tem ekonomicznie. Kłamstwo. Nieutrzymywanie stosunków gospodarczych z Polską jest kijem o dwóch końcach i boleśnie odbija się również na Litwie. Całe litewskie dorzecze Niemna, kłajpedzki przemysł drzewny, wreszcie litewski konsument tańszych towarów polskich: cukru, węgla kamiennego, cementu, soli, nafty, manufaktury i t. d. bardzo boleśnie odczuwają na sobie skutki braku stosunków z Polską. Po nawiązaniu stosunków polsko-litewskich niewątpliwie zmniejszyłoby się na Litwie bezrobocie, towary importowaneby staniały, port kłajpedzki i koleje litewskie miałyby większe zyski.

Brak stosunków odbija się też na współżyciu litewsko-białoruskopolskiem w Wileńszczyźnie, utrudnianem przez ciągłe zatargi, represje i t. p.

W jaki sposób jednak problem wileński, będący przyczyną całego zła, rozwiązać? Szowiniści polscy i litewscy traktują Wileńszczyznę jako bezduszny przedmiot targów. A przecież Wileńszczyzna — to zgórą miljon ludzi, którzy sami tylko mogą o sobie stanowić. Wogóle *zasada samookreślenia winna być punktem wyjścia przy rozstrzyganiu problemu wileńskiego* i przy podejmowaniu jakichkolwiek rokowań polsko-litewskich. Zainscenizowane bowiem w swoim czasie wybory do sejmu „Litwy Środkowej" były jedynie parodją odwołania się do woli ludności i jako takie, nie powinny wchodzić w rachubę.

Droga do plebiscytu prowadzi poprzez szeroką autonomję Wileńszczyzny. Kilka lat takiej autonomji i bliskich stosunków gospodarczo-kulturalnych z Litwą pozwoliłoby na swobodny plebiscyt. Zresztą tak czy inaczej, litewscy polakożercy przyjąć winniby do wiadomości, że nawet przyłączenie Wileńszczyzny do Litwy, bez jednoczesnej autonomji dla Wilna, byłoby nie do pomyślenia.

Litewska demokracja, wychodząc z zasady swobodnego samookreślenia, winna szukać porozumienia z demokracją polską. Bezpośrednie rokowania między jednym a drugim obozem stałby się winny punktem wyjścia przy rozwiązaniu kwestji wileńskiej.

Ani Liga Narodów, ani żadne państwa trzecie sprawy wileńskiej nie przesądzą. Pozostaje jedynie droga porozumienia".

* * *

Przytaczając ten rozsądny głos litewski, nie łudzimy się bynajmniej, aby wyrażał on opinję rządzących i wpływowych obecnie w Republice Litewskiej kół politycznych. Już sam ten fakt, że pismo, które artykuł powyższy wydrukowało, ukazuje się w Rydze, mówi sam za siebie. Zapewne jest to głos lewicowej emigracji litewskiej, która pomimo upadku Woldemarasa, nie widzi dla siebie możliwości powrotu do kraju. Na podstawie pewnych jednak danych przypuszczać można, że ryskie pismo litewskie jest odbiciem poglądów także lewicowej opozycji pozostającej w kraju i nie mającej tam możliwości otwartego wypowiadania swoich myśli. O tyle też artykuł powyższy zasługuje na uwagę.

(*Przyp. Red.*).

Wyjazd p. premjera Sławka do Spały.

WARSZAWA, 14.VII. (Pat). P. prezes Rady Ministrów Walery Sławek udał się w dniu dzisiejszym o godz. 9 min. 30 samochodem w towarzystwie por. Szczeniowskiego do Spały, gdzie przebywa Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Posiedzenie komisyj senackich.

WARSZAWA, 14.VII. (Pat.) W związku ze zwołaniem na dzień 18 b. m. plenarnego posiedzenia Senatu tegoż dnia w godzinach rannych i południowych odbędą się posiedzenia następujących komisyj Senatu: komisji prawniczej, połączonych komisyj prawniczej i gospodarstwa społecznego, na porządku dziennym których znajduje się projekt ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych. Projekt ten referować będą sen. Szujski i Wodziński. Zkolei odbędą się posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej, komisji spraw zagranicznych i wojskowych i wreszcie komisji oświaty i kultury.

Obchód 10-tej rocznicy plebiscytu na Warmji i Mazurach w Krakowie.

KRAKÓW, 14.VII. (Pat). W niedzielę z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyło się wielkie zgromadzenie manifestacyjne pod pomnikiem Mickiewicza z powodu 10-tej rocznicy plebiscytu na Warmji i Mazurach. Przemówienie wygłosił dyrektor Pachoński, kończąc okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Następnie uformował się pochód, liczący 5 tys. uczestników, który przy dźwiękach trzech orkiestr podążył pod pomnik Grunwaldzki, gdzie przemówienie wygłosił profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Semkowicz. Następnie uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że plebiscyt na Warmji i Mazurach dokonany był w bardzo trudnych warunkach, uniemożliwiających ludności świadome i nieskrępowane wyrażenie swej woli połączenia się z Macierzą.

Obchód francuskiego święta narodowego w Warszawie.

WARSZAWA, 14. VII. (Pat). W dniu dzisiejszym z okazji francuskiego święta narodowego odbyła się w sali Rady Miejskiej staraniem T-wa Francusko-Polskiego uroczysta akademja, którą zaszczycili swą obecnością marszałek senatu Szymański, podsekretarz stanu M-stwa Spr. Zagr. Wysocki, chargé d'affaires Francji Tripier i szereg innych dostojników. Wygłoszono szereg przemówień w języku francuskim i polskim, przyjmowanych entuzjastycznemi okrzykami „Niech żyje Francja", „Niech żyje Polska".

14 lipca w Paryżu.

PARYŻ, 14.VII. (Pat). Rewja wojskowa z okazji święta 14 lipca miała wobec przypadającego w tym roku 100-lecia zdobycia Algieru charakter wyjątkowo uroczysty.

Rewję przyjmował przed pałacem Inwalidów prezydent Doumergue w otoczeniu członków rządu, gubernatora Algieru, beja Tunisu, korpusu dyplomatycznego i księcia japońskiego, bawiącego w Paryżu, przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, attachés wojskowych wszystkich państw oraz licznych dygnitarzy arabskich.

W skład oddziałów, występujących w rewji, weszły m. in. rekonstruowane historyczne oddziały wojsk francuskich z roku 1830 oraz grupy wojsk afrykańskich w kostjumach od lat 1821 do 1914. Przemarsz wojsk przez główne ulice miasta trwał kilka godzin.

Światowa konferencja radykalnych sionistów.

LWÓW, 14.VII. (Pat). Wczoraj otwarta została we Lwowie światowa konferencja radykalnych sionistów. Na konferencję tę przybyło około 200 delegatów z różnych krajów, w tem 90 z Polski. Z radykalnych działaczy sionistycznych biorą m. in. udział w konferencji były minister do spraw mniejszościowych na Litwie dr. Sołowiejczyk, obecnie delegat z Berlina, dalej inżynier Striker z Wiednia, były poseł do parlamentu austrjackiego i prezes organizacji radykalnych sionistów, dr. Naum Goldman z Berlina, poseł Grünbaum z Warszawy.

Rezultaty wyborów w okręgu Święciańskim

Niezmiernie mały udział głosujących. — Niepowodzenie Bloku Mniejsz. Narod.

ŚWIĘCIANY. W dniu 13 b. m. odbyły się wybory do Sejmu z wynikiem następującym:

Uprawnionych do głosowania	249.128
Głosowało	67.361
Stosunek %%	27%

Unieważnionych głosów — 8.966 (przeważnie fikcyjne, nieistniejące listy Nr. Nr. 13 i 47 Białoruskiego Włościańsko-Robotniczego Klubu Poselskiego Zmahanje, listy którego zostały unieważnione).

Ważnych głosów — 58.386.

Lista Nr. 2 PPS — 6.601 głosów — 1 mandat — *Franciszek Stążowski*

„ Nr. 3 Wyzwolenie — 5.400 głosów — bez mandatu

„ Nr. 4 Bund — 73 głosy — bez mandatu

„ Nr. 10 Stronnictwo Chłopskie — 21.642 głosów — 3 mandaty *Hofmokl-Ostrowski, Antoni Szapiel, Jan Adamowicz*

Lista Nr. 18 Blok Mniejszości Narodowych — 12.385 — 1 mandat *Paweł Karuzo*

Lista Nr. 20 Ruska — 259 głosów — bez mandatu

„ Nr. 24 Stronnictwo Narodowe — 11.683 gł. — 1 mandat — *Piotr Kownacki*

Lista Nr. 46 Bezpart. Pol.-Lit. Demokratyczny Kom. Wyborczy — 295 gł. — bez mandatu.

Przebieg wyborów — spokojny.

WILNO. Z powodu znanego unieważnienia przez Sąd Najwyższy wyniku wyborów z r. 1928 do Sejmu z okręgu 64 odbyły się w niedzielę 13 b. m. uzupełniające wybory w tym okręgu, obejmującym 4 powiaty: święciański, brasławski, dziśnieński i postawski. Komisarzem okręgowym przy uzupełniających wyborach niedzielnych był sędzia Aleksander Sulkiewicz ze Święcian. Przy niedzielnych uzupełniających wyborach lista Nr. 1 B. B. W. z R. została, jak wiadomo, wycofana. Dalej Rosyjskie Zjednoczenie Narodowe (R.Z.N.) w wydanym przez się komunikacie poleciło swym zwolennikom wstrzymanie się od głosowania na listę Nr. 20 (t. zw. Ruską).

Z powodu braku podpisów wyborców unieważniona została przez Komisję lista B. W.-R. Klubu Poselskiego „Zmahanje", wobec czego B. W.-R. Klub nawoływał do głosowania na nieistniejące fikcyjne listy Nr. Nr. 13 i 47. Również unieważnione zostały 2 listy lokalne, mianowicie lista „Mieszkańców gminy i powiatu brasławskiego" z powodu nieformalnego sporządzenia oraz lista „Bezpartyjnych rolników i gospodarzy na Białej Rusi", z powodu braku deklaracji.

Głosowanie odbyło się wszędzie w zupełnym spokoju i porządku przy bardzo słabej frekwencji głosujących. Głosowanie skończyło się o godz. 21. Podliczanie głosów i zebranie wiadomości o wynikach trwało przez całą noc i przeciągnęło się dłużej niż zwyczajnie z powodu utrudnień w komunikacji skutkiem gwałtownej ulewy i burzy, jaka nawiedziła województwo.

Jak donoszą z powiatu postawskiego, wyborcy żydowscy zupełnie nie głosowali. W opublikowanych wyżej obliczeniach brak jeszcze liczby głosów z jednego obwodu, w którym było uprawnionych 140 wyborców. Cyfra głosów z tego obwodu nie wpłynie na podane wyżej rezultaty wyborów.

Znamienna mowa Tardieu.

Parlament francuski hamuje pracę rządu.

PARYŻ, 13.VII. (Pat.) Premjer Tardieu wygłosił dzisiaj dłuższą mowę w Montbrison na ogólnem zebraniu b. kombatantów okręgu Loary. W mowie tej Tardieu m. in. oświadczył, że rząd, zamykając sesję parlamentarną, wykonał jedynie przysługujące mu konstytucyjne uprawnienie, a uczynił to z trzech powodów:

1) sesja obecna, gdyby nawet była przedłużona jeszcze o dwa tygodnie, nie dawała ani cienia nadziei na to, że zostaną uchwalone wniesione przez rząd projekty ustaw, a to z powodu obstrukcji opozycji,

2) rząd, zmuszony w tych okolicznościach do ustawicznego stawiania kwestji zaufania, nie chciał przyczyniać się do utrwalania błędnego mniemania, jakoby podzielał opinję, iż głównem zadaniem parlamentu jest obalanie rządów i

3) siły i cierpliwość ludzka wogóle, a członków gabinetu w szczególności, są ograniczone i niesposób pozwolić się bić niemal fizycznie. Zresztą, zarówno prasa, jak i szeroka opinja aprobują decyzję rządu i program rządowy jest już w 9/10 wykonany, zaś kredyty na obronę narodową, zaakceptowane przez wszystkie kompetentne komisje obu Izb, będą puszczone w ruch w drodze odpowiednich zarządzeń.

Następnie Tardieu, po przedstawieniu, co uczynił rząd dla b. kombatantów, oświadczył: Uprawiamy politykę narodową, wymagającą jeszcze kilku lat pracy dla przygotowania w przyszłości zorganizowanego pokoju oraz stabilizacji nabytych korzyści. Pomimo pewnych refleksów w naszym kraju i kryzysów, jakie ogarnęły kraje naszych sąsiadów, nasza sytuacja ekonomiczna nie jest niepokojąca. Rzeczą najważniejszą jest utrzymywać moralność narodu na wysokim poziomie i unikać wszelkiego rodzaju kłótni, dzielących, jak poszczególnych ludzi, tak i klasy i narody na wrogie obozy, i mieć wzrok utkwiony w przyszłość.

—•—

Litwa wobec projektu Brianda.

PARYŻ 14.VII (Pat.). Odpowiedź litewska na memorandum Brianda w sprawie Paneuropy stwierdza, że Litwa jest jednomyślna z naczelnemi ideami wzmiankowanego memorandum, oraz deklaruje wolę współdziałania w tem dziele. Dalej odpowiedź zaznacza, że federacja europejska nie będzie mogła rozwijać się dopóty, dopóki trwać będą pomiędzy członkami przyszłej federacji antagonizmy, mające swe źródło w aktach, wymagających naprawy, a dotychczas nienaprawionych. Przyszła federacja europejska, zdaniem rządu litewskiego, winna mieścić się w ramach Ligi Narodów. Wreszcie nota opowiada się za zwołaniem konferencji w sprawie Paneuropy oraz przeciwko tworzeniu stałego sekretarjatu generalnego federacji europejskiej.

Odpowiedź Szwecji na memorjał Brianda.

STOKHOLM, 14.VII (Pat). Odpowiedź rządu szwedzkiego na memorjał Brianda została dziś doręczona ministrowi pełnomocnemu Francji w Stokholmie. Odpowiedź stwierdza, że rząd Szwecji upoważni swych przedstawicieli w Lidze Narodów do przyczynienia się do wysiłków, mających na celu zorganizowanie ściślej współpracy narodów,

WIADOMOŚCI z KOWNA

Min. Zaunius o stosunkach litewsko-rosyjskich.

Litewski min. Spr. Zagr. Zaunius udzielił ostatnio prasie kowieńskiej następującego wywiadu w sprawie stosunków litewsko sowieckich:

„Pakt pokojowy litewsko-sowiecki z 20 lipca 1920 r. stanowi jeden z ważniejszych wypadków politycznych w lit. polityce zagranicznej. Traktat ryski bynajmniej paktu tego — jeżeli chodzi o granice — nie anulował. Przyznaje to również Rosja Sow. Pakt moskiewski (z 20 lipca 1920 r.) został już w znacznej części zrealizowany, zwłaszcza w zakresie zwrotu mienia litewskiego przez rząd sowiecki. Zwrócono już Litwie sporo taboru kolejowego, dzwonów kościelnych, archiwów i t. p. Spłacono też 3 milj. rb. w złocie. Nie zwrócono jeszcze głównych archiwów wileńskich oraz materjałów naukowych. Sprawa 100.000 ha lasu zostanie zrealizowana, gdy tylko Litwa się przygotuje do jego eksploatacji.

Rosja zainteresowana jest w istnieniu niepodległej Litwy. Przyjazne stosunki, mimo różnic w strukturze społeczno-politycznej, są obustronnie podtrzymywane. Pod względem gospodarczym, import rosyjski do Litwy góruje nad eksportem litewskim do Rosji. Nie jest to pożądane. Wyrównywa ten brak poczęści tranzyt przez Litwę do ZSSR, dzięki bezpośredniej komunikacji Paryż—Taurogi—Dynaburg—Władywostok.

ANTYPOLSKIE POSTULATY NARODOWCÓW.

Dnia 8 lipca odbył się zjazd delegatów Związku „taulininków" pow. kowieńskiego. Obradom zjazdu przewodniczył prof. Szlogeris. Ze sprawozdaniem z podróży do Włoch oraz reorganizacji Związku wystąpił prezes centralnego zarządu Związku p. Łapenas. Mowę jego zjazd przyjął z gorącem uznaniem. Dalej nastąpiły sprawozdania z miejsc. Szczególną uwagę zwracają sprawozdania od działów z Pożajścia, Kormiałowa, Janowa i Wędziagoły „gdzie wypada stykać się z destrukcyjnym elementem polskim". Wogóle zaś okazuje się, iż włościanie są całkowicie zadowoleni z obecnego rządu i nie chcą słyszeć o sejmie, natomiast żądają ostrych środków przeciwko „wszelkim utopistom i polakomanom w ich zgubnej pracy przeciwnarodowej". Delegaci wyrażali również życzenie aby w „miejscowościach, gdzie to jest możliwe, został usunięty z kościołów język polski, aby urzędnicy patrzyli z czego jedzą chleb". W przeciwnym wypadku należy ich usuwać z posad.

DOKOŁA UROCZYSTOŚCI WITOLDOWYCH.

Program uroczystości Witoldowych został już prawie ostatecznie ustalony. Uroczystości Witoldowe skoncentrują się w dwóch wielkich świętach narodowych: 8 września i 27 października. Oprócz tego postanowiono zorganizować 15 września r. b. święto Matki w Połądze ku uczczeniu matki Bohatera Biruty. Na program uroczystości w Połądze złożą się: misterjum historyczne, pochód niewiast w strojach historycznych oraz żywe obrazy. Komitet jubileuszowy wyda specjalną odezwę do społeczeństwa, wzywającą niewiasty litewskie do jak najliczniejszego udziału w uroczystościach połągowskich.

Wszystkie uroczystości Witoldowe będą miały dwojaki charakter: religijny i świecki. Nabożeństwa będą uroczyste zwłaszcza w tych kościołach, które ufundował Witold, kościołów takich, jak wiadomo, jest w obecnej Litwie kilkadziesiąt.

SEJMIK KŁAJPEDZKI W OPOZYCJI.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmiku kraju Kłajpedzkiego zostały przyjęte dwa nagłe wnioski. Pierwszy wniosek zawiera protest przeciwko dalszemu urzędowaniu prezesa dyrektorjum krajowego p. Kadhiena któremu Sejmik wyraził przed paru tygodniami votum nieufności. W związku z tem Sejmik prosi gubernatora kraju o możliwie szybsze mianowanie nowego prezesa dyrektorjum.

Drugi nagły wniosek omawia ostatnie wypadki, które zdaniem większości Sejmiku, skierowane są przeciwko autonomji kraju. Posłowie Litwini oponowali przyjęciu tego wniosku. Mimo to wniosek został przyjęty i wyłoniono komisję dla obrony autonomji kraju Kłajpedzkiego w składzie posłów: Dresslera, Pagalisa, Gubby (Landwirtschafts partei), Rindsingera, Meyera i Lucka (Volkspartai).

SPRAWA REDAKTORA „DNIA KOWIEŃSKIEGO".

Zebrano już 3 tys. litów, celem zapłacenia kary, wymierzonej redaktorowi „Dnia Kowieńskiego" p. Butkiewiczowi. Odmówił on jednakże przyjęcia tej sumy, tłumacząc że większą część kary odbył już w więzieniu i pozostaje mu niewiele czasu do terminu jego zwolnienia, jest zdecydowany całą wymierzoną mu karę odbyć jak dotąd, ofiarowaną zaś sumę na jego wykupienie składa w całości na kolonje letnie dla dzieci, zorganizowane przez kowieński oddział T-wa „Pochodnia".

—o—

Międzynarodowy turniej szachowy.

HAMBURG, 14.VII. (Pat). W rozpoczynającym się tutaj wielkim turnieju szachowym wezmą udział następujące kraje: Polska, Litwa, Łotwa, Ameryka, Rumunja, Szwecja, Niemcy, Norwegja, Holandja, Finlandja i Węgry. Do grupy francuskiej należy m in. światowy mistrz Alechin.

HAMBURG, 14.VII. (Pat). Wszystkie mecze turnieju szachowego nie zostały w dniu wczorajszym zakończone. W spotkaniu Polska—Węgry w chwili obecnej prowadzi Polska ($2^1/_2 : {}^1/_2$ punta) przy jednej niedokończonej. Węgry obok Polski są najważniejszym kandydatem na pierwszą nagrodę.

Zgon znakomitego uczonego.

WARSZAWA, 14.VII (Pat). W nocy z soboty na niedzielę zmarł w Milanówku profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Władysław Leopold Jaworski, gdzie przebywał na wywczasach u swoich krewnych.

* * *

Ś. p. prof. dr. Władysław Leopold Jaworski, znakomity prawnik i polityk polski, urodził się w Karsach, wb. Kongresówce. Ukończył gimnazjum i uniwersytet w Krakowie, w r. 1889 uzyskał stopień doktora praw, poczem poświęcił się pracy naukowej i działalności publicznej. W r. 1898 objął katedrę prawa cywilnego na uniwersytecie Jagiellońskim. Jednocześnie zajmował się publicystyką w „Czasie", którego był współredaktorem. W ciągu długich lat posłował na Sejm galicyjski oraz do parlamentu austrjackiego.

W okresie wojny był jednym z najwybitniejszych przedstawicieli t. zw. aktywizmu, był prezesem Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie, kierującego politycznemi agendami akcji legjonowej Piłsudskiego.

W okresie powojennym, obok licznych prac naukowych, nie przestawał zajmować się polityką i publicystyką, należąc do grupy krakowskich konserwatystów „Czasu". Redagował „Czasopismo prawnicze i ekonomiczne". Ogłosił drukiem szereg kapitalnych dzieł z dziedziny prawa prywatnego i publicznego, w tej liczbie: „Prawo hipoteczne", „Kodeks cywilny austrjacki", „Prawa Państwa Polskiego", „Nauka prawa administracyjnego", „Projekt konstytucji polskiej" (1928), oraz drukował w licznych czasopismach prace pomniejsze, odznaczające się głębią ujęcia poruszanych tematów, oraz świetną formą literacką.

„Kurjer Wileński" również miał zaszczyt zaliczać ś. p. prof. Jaworskiego do grona swoich współpracowników. Jeszcze w wielkanocnym numerze zmarły zamieścił ostatni swój na tych szpaltach artykuł na temat reformy konstytucji polskiej.

Cześć Jego pamięci!

Wykorzenianie komunizmu w Finlandji.

HELSINGFORS, 13.VII. (Pat.). Izba Deputowanych wyraziła dzisiaj swą zgodę na żądanie rządu uwięzienia dwóch deputowanych komunistycznych, należących do komisji konstytucyjnej Izby, a uprowadzonych niedawno przez lappowców. Następnie Izba Deputowanych przyjęła w drugiem czytaniu rządowy projekt ustawy o ochronie republiki. Ustawa będzie obowiązywała do końca 1933 r. Wreszcie Izba jednomyślnie przyjęła rządowy projekt ustawy o zmianie gminnej ordynacji wyborczej.

Listy z Warszawy.

Stolica Narodu, Państwa, czy biurokracji?

Wielce tajemniczą istotą jest t. zw. opinja publiczna. Niema publicysty, którýby się nie uważał za jej plenipotenta i wyraziciela, choć o tej samej sprawie jeden mówi czarno, drugi — biało. „Opinja publiczna stanowczo potępia stanowisko Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela" — oświadcza redaktor X. „Opinja publiczna najzupełniej aprobuje deklarację Ligi Obr. Pr. Czł. i Obywatela" — twierdzi redaktor Y..

Przyjechał do Warszawy teatr Łódzki, pokazuje „Cjankali". Niemal co wieczór „opinja publiczna" w czapkach studenckich na niezupełnie dowarzonych główkach protestuje przeciw tym spektaklom, co wcale nie przeszkadza publiczności tworzyć długie ogony przy kasie. Zdaniem Ligi Samowystarczalności Gospodarczej, „opinja publiczna" żąda masowego popierania uzdrowisk krajowych; a jednocześnie w urzędzie paszportowym panuje tłok nie do opisania, bo kto może i nie może, zmyka zagranicę.

Słowem, pokazuje się, że ludzie i instytucje b. często nadużywają terminu: „opinja publiczna", którym posługują się tak, jak znany typ kombinatorów, maskujących swe operacje stemplami nieistniejących firm.

To też gdy się czyta pisma — np. warszawskie — i obserwuje warszawski tłum, niekiedy można mieć wrażenie, iż właściwie żadnej „opinji publicznej" tu niema: że jest to tylko jakiś zmyslony upiór, straszak, coś w rodzaju malowanego smoka, którym doniedawna żołnierz chiński usiłował przerazić europejskich djabłów.

Oczywiście, byłby to wniosek zbyt pośpieszny. Powszechność pewnych sądów i opinij istnieje; ale odnosi się ona do spraw daleko mniej licznych, aniżeli to nam wmawiają oficjalni wyraziciele zapatrywań tłumu.

Ta dysproporcja ze szczególną mocą występuje na gruncie warszawskim dlatego, że prasa *stołeczna* poczuwa się do obowiązku ogniskowania spraw całego Państwa, podczas gdy lwia część bezpośrednich jej czytelników reaguje tylko na zagadnienia najbliższe, lokalne, zwłaszcza — jeśli się tak można wyrazić — brukowe.

Gdy porównywamy dzisiejszą Warszawę z przedwojennym Krakowem, musimy przyjść do wniosku, że ten ostatni daleko bardziej zasługiwał na miano „serca Polski", aniżeli dzisiejsza stolica Niepodległej Rzplitej. Kraków całą masą swej ludności reagował na cierpienia najdalszych krańców historycznego terytorjum Państwa. Równie mocno odczuwał cierpienia Wrześni, jak umartwienia Kroż, czy Chełmszczyzny; bliska sprawa kanałów galicyjskich obchodziła go w tym samym stopniu, co wykup kolei Wiedeńskiej przez rząd carski. Wszystkie bóle narodu mocnem echem odzywały się w Krakowie, a ogół jego mieszkańców zawsze gotów był okazać swe zainteresowanie czynem. W takich momentach niepodobna było wątpić o istnieniu opinji publicznej. Występowała ona jednolicie, wyraziście — stawiała wielkich i małych w jednym szeregu na baczność.

Musiała i Warszawa mieć ongi tłum, niemniej wrażliwy na sprawy, nie zahaczające bezpośrednio o interes jednostki. Czytać o tem, co się tu działo w latach 1791, 1830, 1861...—to widzimy szeroki krąg zainteresowań ulicy. Mimo 12-u lat niepodległości i wznowionego panowania Warszawy nad wskrzeszonem Państwem, ówczesny stan umysłów jeszcze nam nie wrócił. Masy warszawskie, rozbite na atomy przez politykę caratu, nie odzyskały dotąd zbiorowej dojrzałości stołecznego tłumu. Zdolne są wprawdzie wykazywać w pewnych odłamach spoistość klasową; wprawdzie robotnik warszawski, zorganizowany w r. 1905, stawiał czoło najeźdźcy nietylko jako proletarjusz, ale też i bojownik wolności narodu — lecz tem swojem stanowiskiem nie różnił się niczem od robotnika Łodzi lub Sosnowca; pozatem tak ze względu na swą liczebność, jak i klasowe pobudki wystąpień, nie tworzył nastroju, miarodajnego dla postawy stołecznej masy. W tej bowiem dominuje inteligencja i drobnomieszczaństwo. Tak! Warszawa (podobnie, zresztą, jak Paryż) to w pierwszym rzędzie drobnomieszczaństwo i warstwy przejściowe, łączące drobnomieszczanina z jednej strony z proletarjatem, a z drugiej — z inteligencją i burżuazją. Otóż ta właśnie masa przedstawia taką mieszaninę chwiejnych poglądów na sprawy społeczne i państwowe, tak wciąż jeszcze myśli kategorjami interesu prywatnego, że przypisywanie jej zdolności tworzenia t. zw. „opinji publicznej" w sprawach, dla niej niemal abstrakcyjnych, jest poprostu złudzeniem, a dawanie wyrazu owej opinji — najczęściej lekkomyślnością i blagą.

Oto, dlaczego rzekomo najmiarodajniejsze dzienniki tak często w sądach swych idą do Sasa, gdy ich czytelnicy do lasa; oto dlaczego pisma, najbardziej rozpowszechnione, bywają z reguły przedstawicielami właśnie najmniej popularnych opinij. Jak słabo reprezentuje prasa warszawska myśli i uczucia Warszawy, wskazuje chociażby fakt, że gdy w maju r. 1926 lała się krew na bruku stolicy, „Kurjer Warszawski" udawał, że nic nie widzi, nic nie słyszy — jakby wychodził w Teheranie. Mimo to, nie stracił, zdaje się, ani jednego... ogłoszenia, ani jednego nekrologu. I nie przeszkadza to pismu temu podawać się dalej za wyraziciela miejscowej... opinji publicznej. A przecież fakt powyższy jasno dowodzi, że zwolennicy Kurjera wcale nie wymagają i nie oczekują od niego wypowiadania ich sądów.

W chwilach dla wskrzeszonej Rzplitej „osobliwych" — a do takich poniekąd i obecną zaliczyć wypadnie — dość często z różnych stron dochodzą nas pytania: co myśli Warszawa?.. Odpowiedzi na to szuka się w warszawskiej prasie, wyrażającej zapatrywania biegunowo różne — zawsze w imieniu „opinji" stolicy. Pytający łamią sobie głowy nad wyśrodkowaniem jakiegoś jednolitego sądu i stają wobec kwadratury koła, bo ... Bo o bardzo wielu ważnych dla całego Państwa sprawach Warszawa (czyli masa warszawska)... nic nie myśli. Myśli ten i ów redaktor, to i owo stronnictwo, ale ich mniemania żadnego nie mają rezonansu w tłumie, który do zajmowania się pewnemi kwestjami jeszcze nie dorósł.

Dlatego właśnie centralizm warszawski wydaje się systemem sztucznym. Porównałem wyżej obecną Warszawę z przedwojennym Krakowem. Lecz jej rola jest inna. To rola Paryża we Francji. Gdy jednak wspomnimy momenty dziejowe, w których lud paryski o losach kraju całego decydował, gdy porównamy pole jego zainteresowań z widnokręgiem tłumu dzisiejszej Warszawy — musimy przyjść do wniosku, że rola ogniska myśli i uczuć mieszkańców całego państwa Paryżowi — nawet Paryżowi Henryka III — bardziej się należała, aniżeli obecnej Warszawie, wciąż jeszcze noszącej ślady demoralizacji zaszczepionej przez carat.

Trzeba się pogodzić z faktem, że — narazie przynajmniej — w stosunku do bardzo wielu spraw państwowych Warszawa żadnej opinji nie posiada. To też jej centralizm może mieć charakter wyłącznie biurokratyczny.

Stolica biurokracji!

Kiedy zaś ocknie się dawna stolica Narodu — to pytanie, na które dziś odpowiedzieć niepodobna.

Benedykt Hertz.

Manifestacje antypolskie i antypokojowe w Gdańsku.

GDAŃSK, (Pat.). W ostatnich 2-ch dniach Gdańsk był znowu widownią dwu manifestacyj charakterystycznych dla panującego tu nastroju antypolskiego i zarazem antypokojowego.

Jedną z takich manifestacyj było przyjęcie wydane w ubiegłą sobotę przez senat wolnego miasta na cześć cyklistów niemieckich. Na przyjęciu sen. dr. Strunk, według doniesień pism, w wygłoszonem w imieniu senatu przemówieniu powitalnem podkreślił, że Gdańsk wbrew swej woli i niepytany oderwany został od Rzeszy niemieckiej. Pomimo to jednak — jak zaznaczył mówca — w Gdańsku żyje zawsze uczucie łączności z narodem niemieckim.

Drugą manifestacją był wczorajszy pochód, a następnie zgromadzenie, urządzone z okazji 30-lecia istnienia chrześcijańsko-narodowych niemieckich związków zawodowych w Gdańsku. W pochodzie tym niesiono transparenty z napisami: „Zpowrotem do Rzeszy niemieckiej. Precz z korytarzem!".

Na zgromadzeniu byli przedstawiciele senatu i miasta. Przedstawiciel związków chrześcijańsko-narodowych Rzeszy niemieckiej Baltrusch z Berlina domagał się przywrócenia Niemcom prawa zbrojenia się i przesłał pozdrowienie Niemcom, żyjącym poza granicami Niemiec, wyrażając życzenia, aby jak najszybciej wybiła godzina, w której Niemcy ci znaleźliby się zpowrotem z granicach Rzeszy.

Powyższe demonstracje, które odbyły się w obecności, względnie przy udziale przedstawicieli senatu wolnego miasta, zwrócą niewątpliwie uwagę organów Ligi Narodów na fakt, że Gdańsk wciągany jest coraz bardziej w orbitę niemieckiej propagandy rewizjonistycznej, co pozostaje w sprzeczności z jego charakterem jako wolnego miasta i jako portu handlowego, mającego służyć celom pokojowej współpracy.

26 kongres unji międzyparlamentarnej.

LONDYN. 14.VII. (Pat.). We środę dnia 16 b. m. odbędzie się w Izbie Lordów uroczyste otwarcie 26 kongresu unji międzyparlamentarnej. Sesja trwać będzie do 22 lipca. Weźmie w niej udział 500 delegatów, reprezentujących 31 parlamentów świata. Otwarcia dokona prezes grupy brytyjskiej książę Sutherland, poczem przewodnictwo obejmie zapewne prezydent francuskiej Izby Deputowanych Buisson. Anglja jest reprezentowana na kongresie przez 73 delegatów. Francja i Niemcy przysłały około 50 delegatów każdy z tych krajów. Oczekiwane jest exposé Hendersona o polityce zagranicznej. Głównym tematem, omawianym na kongresie, będzie projekt Brianda w sprawie federacji europejskiej, sprawa mniejszości, międzynarodowa współpraca gospodarcza oraz zagadnienie przyszłości parlamentaryzmu.

Nowe władze partji komunistycznej w Rosji.

MOSKWA, 14.VII. (Pat). Tass. 16-ty kongres partji komunistycznej został zamknięty po dokonaniu wyboru nowego komitetu centralnego, złożonego z 71 członków i 67 zastępców. Wśród wybranych członków komitetu znajdują się: Stalin, Kaganowicz, Mołotow, Kalinin, Woroszyłow, Rudzutak, Kujbyszew, Mikojan, Kossior, Jakowlew, Kirow, a także Rykow, Tomskij i Bucharin. Do centralnej komisji kontroli wybrano 187 członków, a wśród nich Ordżonikidze, Jarosławskiego i Rozengolca. Wreszcie kongres jednomyślnie przyjął rezolucje i raporty: Ordżonikidze — o działalności centralnej komisji kontroli, Kujbyszewa — o wykonaniu planu „Piatiletki" i rozwoju przemysłu, Jakowlewa — o akcji kolektywizacji rolnej i Swernika — o działalności syndykatów robotniczych.

Mowę zamykającą wygłosił Kalinin.

Tragiczny finał antypolskich uroczystości w Mińsku.

Podług otrzymanych przez nas informacyj wpobliżu Mińska wydarzyła się katastrofa lotnicza w której ponosło śmierć 3-ch lotników sowieckich.

Przebieg katastrofy był następujący: w piątek dnia 11. b. m. w 10-tą rocznicę oswobodzenia Mińska od wojsk polskich władze bolszewickie urządziły szereg uroczystości, a między innemi i raid powietrzny floty sowieckiej podczas pokazów lotniczych zderzyły się dwa samoloty wojskowe i spadły na pola wsi Sudorewo (koło Mińska).

W katastrofie tej, jak już nadmieniliśmy wyżej, zginęli 3-ej lotnicy sowieccy, a między nimi komendant powietrznej floty okręgu mińskiego M. Osadski.

Ucieczka włościan z Rosji trwa.

BRZEŚĆ n. B. 14.VII. (Pat). Na terenie powiatu małoryckiego przekroczyło granicę trzech chłopów rosyjskich, t. zw. „kułaków", którzy uciekli przed prześladowaniami sowieckiemi, w związku z kolektywizacją rolną. Zostali oni zatrzymani do dyspozycji władz.

Znów jedna wieś zamieniła się w perzynę.

Straty wynoszą około 200 tysięcy złotych.

NOWOGRÓDEK, 14.VII. (Pat). Wczoraj o godz. 20.30 we wsi Poslarzynie, gm. stołowickiej, pow. baranowickiego wskutek wadliwej konstrukcji komina powstał pożar, który objął większą część wsi i doszczętnie strawił 21 domów mieszkalnych, 18 stodół, 27 chlewów, 14 piwnic, 5 spichrzów oraz cały znajdujący się w domu inwentarz. Poszkodowani obliczają straty na 200 tys. złotych.

Pociąg najechał na furmankę.

NOWOGRÓDEK, 14.VII. (Pat). Wczoraj o godz. 1.10 pociąg osobowy idący z Lunińca do Baranowicz koło st. Budy, najechał na przejeżdżającą przez tor furmankę, wskutek czego został zabity koń, zaś powożący furmanką Kozioł Emeljan odniósł ciężkie rany. Rannemu pierwszej pomocy udzieliła obsługa pociągu, odwożąc go następnie tymże pociągiem do szpitala w Baranowiczach.

Pogrzeb ofiar katastrofy.

BERLIN, 14.VII. (Pat). Dziś przed południem odbył się na cmentarzu w Neurode pogrzeb ofiar katastrofy górniczej w szybie Kurt. Obchód żałobny przemienił się w olbrzymią manifestację, w której wzięło około 20 tys. mieszkańców okolicznych osad górniczych. Obecni byli również przedstawiciele rządu Rzeszy i Prus, delegaci władz krajowych i miejskich. Po odprawieniu nabożeństwa i przemówieniach duchowieństwa katolickiego i ewangelickiego zwłoki wyprowadzone zostały na miejsce wiecznego spoczynku. W czasie pogrzebu rozgrywały się na cmentarzu wstrząsające sceny. Około 50 omdlałych musiało wynieść pogotowie z cmentarza.

Trumny ze zwłokami górników, pochodzących z innych gmin odtransportowano na cmentarze przynależnych do tych gmin. W osadzie górniczej Hausdorf tylko nieliczni mieszkańcy nie przywdzieli dziś żałoby.

Klęska pożarów w woj. łódzkiem nie ustaje.

ŁÓDŹ. 14.VII. (Pat). Z soboty na niedzielę wybuchł olbrzymi pożar we wsi Wróbel powiatu sieradzkiego. Akcję ratunkową utrudniał wicher, wskutek czego ogień rozszerzył się. Ogółem spłonęło 18 gospodarstw wraz ze wszystkiemi zabudowaniami, większa ilość żywego i martwego inwentarza oraz część zwiezionego żyta. Strat dotychczas nie ustalono. Są jednak bardzo znaczne.

Echa pobicia marynarzy angielskich w Gdańsku.

Zgon jednej z ofiar brutalności niemieckiej.

GDAŃSK, 14.VII. (Pat). Z pośród trzech marynarzy angielskiej floty wojennej, poranionych nożem przez pewnego gdańskiego robotnika, jeden a mianowicie 22-letni John Johnson zmarł wskutek odniesionych ciężkich ran. Stan zdrowia pozostałych dwóch marynarzy angielskich jest nadal bez zmian i w dalszym ciągu bardzo poważny.

Przed dziesięciu laty.

Komunikaty Sztabu Generalnego.

Z dnia 14-go lipca.

Front południowo-wschodni.

Nad Zbruczem bez zmian. Grupa płk. Szyllinga (44 p. piechoty) w marszu między 18-tą a 13-tą dywizjami piechoty napotkała brygadę jazdy Kotowskiego, na południe od Krzemieńca. Brygada nieprzyjacielska została rozbita, przyczem zabrano jej siedem dział i kikanaście karabinów maszynowych.

Na przedpolu Styru drobne utarczki. Silniejsze ataki w rejonie Łucka zostały odparte.

Front północno-wschodni

W 4-ej armji oddziały grupy poleskiej na rzekach Horyń i Słucz bez walki. Tylne straże 2-ej dywizji legjonów nad Niemnem w rejonie Stołpce.

Pod naporem całego korpusu konnego Gaja, wspartego 164-tą brygadą piechoty sowieckiej, oddziały nasze, broniące Wilna zostały — po całonocnych walkach na przedmieściach — zmuszone do opuszczenia miasta, dziś w godzinach porannych. Na linji okopów niemieckich 5-ta i 11-ta nasze dywizje, nie wytrzymały nacisku nieprzyjaciela, wycofując się na linję górnego brzegu rzeki Olszanki na południe od Oszmiany.

Nieprzyjaciel, wyzyskując swą przewagę sił na północy, zmienia swe oddziały i zatrzymując przemęczone w odwodzie, wysyła do walki świeże pułki.

Z dnia 15-go lipca.

Front południowo-wschodni.

Na całej linji Zbrucza walki. Dalej na północ gwałtowne ataki nieprzyjaciela na nasze pozycje pod Wyżgródkiem, na południe od Krzemieńca. Siły atakujące wynosiły tu do trzech tysięcy piechoty, popartej silną artylerją. Wszystkie pozycje utrzymano.

Jazda nieprzyjacielska opanowała nagłym atakiem Dubno.

Nad Styrem, w rejonie 2-ej i 3-ej armji, walki o znaczeniu lokalnem.

Front północno-wschodni.

4-a armja: Na odcinku grupy poleskiej w rejonie Styru i Horynia nieprzyjaciel zachowuje się biernie. Dalej na północ zajął Nieśwież.

1-a armja ustępuje pod naciskiem gwałtownie napierającego przeciwnika, który największe swe wysiłki koncentruje wzdłuż toru kolejowego Mołodeczno—Lida, na Lidę. Oszmiana i Smorgonie zostały zajęte przez nieprzyjaciela.

„Polska i pokój".

PARYŻ. 14.VII. (Pat.), „L'Animateur des Temps Nouveaux", rozchodzący się przeważnie w świecie profesorskim i nauczycielskim, drukuje dłuższy artykuł p. t. „Polska i pokój", poświęcony głównie kwestji zakusów niemieckich na korytarz pomorski.

Podkreśliwszy polskość ludności, zamieszkującej terytorjum ochrzczone przez Niemców mianem „korytarza", oraz nieprzerwaną jego przynależność do Polski w przeciągu 6 i pół stuleci, autor artykułu ubolewa nad niewłaściwością zachowania się niektórych Francuzów, którzy dla przyjemności atakowania autorów traktatu wersalskiego dopuszczają możliwość rewizji granic wschodnich Rzeszy niemieckiej i zapytuje, czy ci, co obecnie są w zgodzie z wczorajszym wrogiem Francji, dopuszczają się takiej niesprawiedliwości i niesłuszności wobec swych przyjaciół Polaków.

Dalej autor artykułu podkreśla, że Polska ma wszelkie prawa do zachowania korytarza pomorskiego. Posiadanie dostępu do morza jest dla niej również warunkiem jej egzystencji. Dowodem tego służyć może cudowny wprost rozkwit Gdyni, który jest stanowczo unikatem w historji Europy.

Posiedzenie Rady Administracyjnej Banku Wypłat Międzynarodowych.

BAZYLEA, 14.VII. (Pat). Na odbytem dziś posiedzeniu Rady Administracyjnej Banku Wypłat Międzynarodowych załatwiono szereg spraw, figurujących na porządku dziennym. Dalszy ciąg obrad po południu.

BERLIN. 13.VII. (Pat.) Z Bazylei donoszą: Na dzisiejszem posiedzeniu rady administracyjnej Banku dla Rozrachunków Międzynarodowych ustalono, iż w łącznej sumie 300 miljonów dolarów pożyczki Younga udział Francji wynosi 132 milj., Niemiec 101 milj., Anglji 50 milj., Włoch 13 milj. i t. d.

Okręty amerykańskie w Gdańsku.

GDAŃSK, 14.VII (Pat). Dziś rano przybyły tu okręty amerykańskie „Champlain" i „Mendotta", należące do wojennej floty amerykańskiej, które odbywają podróż po morzu Bałtyckiem, celem zapoznania się ze stosowanemi w niektórych państwach nadbałtyckich metodami zwalczania przemytnictwa alkoholowego.

Giełda warszawska z dn. 14.VII. b. r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolary	8,89¼—8,91¼—8,87¼
Londyn	43,35¾—43,46½—43,25
Gdańsk	173,30—173,73—172,87
Holandja	358,60—359,50—357,70
Kopenhaga	238,79—239,39—238,19
Nowy York	8,902—8,922—8,882
Paryż	35,07½—35,16—34,99
Praga	26,44¼—26,50½—26,38
Nowy York kabel	8,914—8,934—8,894
Szwajcarja	173,25—173,68—172,82
Stokholm	239,56—240,16—238,96
Wiedeń	125,88½—126,19½—125,57½
Włochy	46,69—46,81—46,57
Berlin w obr. pryw.	212,72
PAPIERY PROCENTOWE:	
Premjowa dolarowa	62,75—63,25
Konwersyjna	55,75
5% kolejowa	51,50
10% kolejowa	103,50—103,00
8% L. Z. B. G. K. i obl. B. G. K.	94,00
Ta sama 7%	83,25
7% listy zast. dol. T. K. Ziem.	76,00
4% ziemskie	45,00
4½% warszawskie	55,75
5% warszawskie	60,25—60,00
8% warszawskie	76,75
8% Piotrkowa	67,75
10% Radomia	80,00
AKCJE:	
Bank Polski	167,00
Bank Zachodni	70,00
Spiess	80,00
Cukier	30,25
Modrzejów	25,00
Zieleniewski	32,00
Kluczewska Fabryka Papieru	59,00

Czerwony Kogut.

Mniej więcej co roku, latem, a zwłaszcza gdy to lato suche jest jak tegoroczne, a promienie niezwykle trwale palącego słońca wysysają wody ze studni i strug, lśnią na niebie tu i tam łuny pożarów.

Mało jest rzeczy równie tragicznych na wsi. Gradowa chmura, ulewa zatapiająca i niszcząca plony, posucha spalająca łąki na żółto, wszystko to, co wniwecz obraca pracę rąk ludzkich i zapobiegliwość jego umysłu, szarpie nerwy. Powstaje w psychice człowieka bunt przeciw bezmyślnym poczynaniom natury, przeciw tym nieoczekiwanym, choć przecież znanym od wieków, wstrząsom i wybrykom, przeciw którym rozum, technika i przezorność współczesnego człowieka nic nie umiała przeciwstawić. Ale z wszystkich klęsk żywiołowych, ogień trawiący pracę wielu dni, a czasami wielu pokoleń, pożar, zwłaszcza na wsi, ma w sobie coś potwornego. W mieście straż pożarna, zorganizowana odpowiednio, z całym świetnie obmyślanym aparatem przyrządów i machin, szybko daje radę niszczącemu żywiołowi. Straty i szkody są minimalne. Prócz katastrofalnych pożarów wielkich gmachów, kiedy to wskutek paniki lub nadmiaru ludzi, tracą wszyscy głowy i zabijają się w ścisku, naogół szybko likwidują się klęski ognia. Czasami jednak są tak straszne, że zostają na długo w pamięci.

Tu wspomnijmy niedawny pożar kina, gdzieś, bodaj w Ameryce, w którym spłonęła większa ilość dzieci, a onego czasu, już będzie chyba ze 30 lat temu, słynny pożar w Paryżu *Bazar de la Charité*, który wstrząsnął światem arystokracji i wogóle możnych tego świata. Wszystko, co się bawi i stroi, co nosi tytuły lub do nich dąży, wszystko, co za pieniądze świat cały gotowe kupić i sprzedać, znalazło się w tym dniu koło Pól Elizejskich, w wielkim „bazarze" pokrytym papą smołowcową zamaskowaną dekoracjami. Piękne, wybrylantowane, strojne panie sprzedawały rozmaite głupstewka w „kramach" na dochód jakichś biedaków czy sierot. Na czele całego sztabu ślicznych dziewcząt i młodych kobiet stała ks. d'Alençon, z tragicznego rodu Wittelsbachów, siostra cesarzowej austrjackiej Elżbiety. Wszyscy byli weseli, wytworni, dla dam pełni finezyjnej galanterji; pieniądze sypały się garściami za lada kwiatek, za kieliszek szampana, za uśmiech.

W jakimś kącie pokazywano osobliwy, nowy wynalazek amerykańskiego odkrywcy Edisona: kinematograf, oświetlany lampą acetylenową. W jakiejś chwili lampa buchnęła wysokim płomieniem, nikt przez czas jakiś nie zwrócił uwagi co tam się u góry stało... aż... cały sufit stanął w płomieniach i płaty palącej się papy padać zaczęły na jedwabie i muśliny, na nagie ramiona i kunsztowne fryzury... Powstała częściowa panika. Częściowa, gdyż jeżeli część publiczności tłocząc się i wyjąc cisnęła się w dzikim popłochu do wyjść, jeżli młodzieńcy w cylindrach i z gardenją u butonierki bili laskami po głowach kobiety, by się prędzej wydrzeć z tego piekła, to w koło „kramu" ks. d'Alençon zgromadziła się na jej wezwanie grupa kobiet z najpierwszych rodzin belgijskich i francuskich i nietylko nie szerzyły popłochu, ale ułatwiały dzieciom i kobietom ratunek, torowały przejście, wskazywały drogę. Kto wyszedł żyw z tej katastrofy, opowiadał z przerażonym zachwytem o nieludzkiem bohaterstwie tych pięknych, strojnych kobiet, które literalnie spłonęły żywcem, ofiary poświęcenia i męstwa.

Oczywiście straże pożarne, policja, okoliczni mieszkańcy ratowali jak mogli, ale w to morze ognia nikt nie mógł się wedrzeć, bo właśnie paliły się od początku przedsionki i ogień zamknął obecnych w swą piekielną obręcz. Kto się przedarł, leciał jak żywa pochodnia, padał, oblany strugą wody i czasami już nie wstawał, innych, popalonych okropnie, odnoszono do posterunku ratunkowego.

Wewnątrz ginęły w mękach przeważnie kobiety. Jakiś dzielny kucharz sąsiedniej restauracji, wyłamawszy kratę prowadzącą ze składu do Bazaru wyciągał, przy pomocy personelu, dziesiątki osób z morza płomieni. Ale ks. d'Alençon i wszystkie jej towarzyszki, jak orszak skazanej na stos królowej, spłonęły na węgiel!..

Gdy ugaszono o tyle zgliszcza, że można było wejść i powyciągać zczerniałe ciała, kładziono je rzędem w jakimś maneżu i oszalałe z przerażenia rodziny przybiegały rozpoznawać żony, dzieci, mężów, siostry. Działy się rzeczy przerażające. Kłócono się o te bezkształtne szczątki, rwano włosy z rozpaczy poznając zwłoki, a tymczasem osoby te rozminęły się z szukającemi i były bezpieczne, bo wcześniej wyszły, lub zdołały uciec w porę. W całej dzielnicy obydny zapach spalonego mięsa dławił za gardło. Piękne i strojne księżne i hrabiny poznawano w małych zwęglonych trupach po klejnotach lśniących na czarnych, spalonych szyjach i rękach, lub po plombach w zębach. Tak rozpoznano trupa ks. d'Alençon. Wzburzenie wśród paryskiego towarzystwa było ogromne. Cały bawiący się świat przywdział żałobę. Pogrzeby ofiar stały się manifestacją. I nie minął rok, kiedy na miejscu prowizorycznej budy bazaru, stała przepiękna okrągła kaplica z białego marmuru, mającą na ścianach wypisaną złotemi literami długą listę imion, przeważnie młodych kobiet od lat 16 — 30, a w kopule piękny fresk, przedstawiający ks. d'Alençon, płynącą wśród płomieni i obłoków w otoczeniu sportretowanych swoich stoicznych towarzyszek.

Nikczemną „złotą" młodzież męską, która okazała tyle tchórzostwa i brutalności, spotkało ogólne odium i długo potem nazwa „młodzieniec z gardenją" była w Paryżu oznaką pogardy.

Z tych wysokich sfer, których zamożność i położenie nie ochroniły od potwornej śmierci, zstąpmy do niskich chat naszych wsi. Jakże tu się „odbywa" pożar? Przedewszystkiem powody: palenie fajek, papierosów w miejscach nieodpowiednich, zamykanie dzieci w chatach z zapałkami w miejscu dosięgalnem, zabawa tychże dzieci z ogniem. Sposoby walki z klęską? O, bardzo prymitywne.

Najpierw się traci głowę, potem się wzywa na pomoc Boga i wszystkich świętych. Potem krzyżują się pytania kto i jak to zrobił, i trochę się przeklina domniemanych sprawców i niedołężnie nosi wiaderkami wodę, wyciąga lamentując graty i wreszcie płacze „głosi" na dymiących zgliszczach!

Dobrze, jeśli jest wpobliżu, a jak teraz coraz częściej, nawet w wioskach, straż pożarna. Ochotników nie brak do zapisywania się w takie drużyny ratownicze. Ale niezawsze energicznie zorganizują sobie pomoce, choćby te najprostsze: wiadra i harpuny do rwania dachów, i nie dosyć odbywają ćwiczeń próbnych, by w danym momencie nie tracić głowy. Zresztą, by istotnie wieś mogła wyczerpująco racjonalne ustalić ratownictwo, trzebaby wszystkich mieszkańców pouczać, jak się mają zachować, jak pomagać strażakom, co mieć na pogotowiu, jak tworzyć łańcuch do podawania wiader z wodą i t. p. I dzieci i dorośli muszą odbywać tego rodzaju ćwiczenia. W Kongresówce, wobec dużej ilości pożarów tego roku, uchwalono dzień antipożarowy; w szkołach mają o tem wykładać, uczyć dziatwę szkolną udzielania pomocy starszym, uczyć z czego powstają pożary i jaką klęską może się stać dla całej wioski głupia, mała zapałeczka, czy ogarek papierosa rzucony nieoględnie.

Ale dorośli z pewnością takich kursów również potrzebują. Oczywiście, dziś, przy ubezpieczaniu przymusowem, klęska materjalna nie jest tak straszna, gospodarz zawsze znajdzie pierwsze podstawy odbudowy, administracja kraju udziela prócz tego zapomogi, ale to przecie nie wystarcza. I zresztą żal tej pracy ludzkiej, idącej na marne.

Reklamuje się budownictwo ogniotrwałe, czyli raczej należałoby mówić ognioodporne, z sieczki słomianej mieszanej z gliną, z cegły i t.p., ale wobec jeszcze dużych zasobów drzewa, nie prędko nasze wioski się zmienią. Powoli powiększają się okna, izby są obszerniejsze, drzwi wyższe, strzechy znikają, ale całość i rozkład zostaje ten sam i to samo niebezpieczeństwo pożaru. A więc ćwiczenia zbiorowe ochronne!

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego w Rudźmie.

W niedzielę ubiegłą o godz. 11 nastąpiło w Rudźmie, powiatu stołpeckiego, uroczyste odsłonięcie pierwszego w województwie nowogródzkiem pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W uroczystości wzięli m. in. udział woj. Beczkowicz, ks. bisk. Bandurski, generałowie Grzmot-Skotnicki i Krok-Paszkowski, wicewojewoda wileński Kirtiklis, dyrektor wileńskiej dyrekcji lasów państwowych Szemiot oraz szereg wyższych oficerów-legjonistów i szerokie rzesze okolicznej ludności.

Uroczystość rozpoczęła się mszą polową, którą w obecności szwadronu honorowego K. O. P. oraz dwóch kompanij strzeleckich celebrował J. E. ks. bisk. Bandurski, wygłaszając po nabożeństwie podniosłe kazanie, w którem wskazał na rolę, jaką odegrał i ma do odegrania w narodzie Marszałek Józef Piłsudski.

Po kazaniu woj. Beczkowicz dokonał odsłonięcia pomnika, wskazując w wygłoszonem z tej okazji przemówieniu, iż jest to pierwszy pomnik Marszałka Piłsudskiego w woj. nowogródzkiem i że idea, która przyświeca Marszałkowi Piłsudskiemu, przyświecała i przyświecać będzie nadal oddanej mu ziemi nowogródzkiej.

Następnie okolicznościowe przemówienia wygłosili przedstawiciele poszczególnych organizacyj, wznosząc za każdym razem okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego, podnoszone przez szerokie rzesze zebranej publiczności.

Pomnik wzniesiony został z inicjatywy miejscowego leśniczego Gebhad-Dąbrowskiego, który też utworzył specjalny komitet i przez cały czas dozorował przy robotach. Na pomniku figuruje napis: *„Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, Budowniczemu Polski Odrodzonej, w dziesiątą rocznicę wyzwolenia Ojczyzny od najazdu bolszewickiego"*.

Stan zasiewów w województwie wileńskiem.

Według nadeszłych danych z poszczególnych powiatów województwa wileńskiego stan zasiewów na dzień 10 lipca przedstawiał się w stopniach kwalifikacyjnych (5 — stan najlepszy, 1 — stan najgorszy) jak następuje: pszenica ozima 3.8; żyto ozime 3,9; jęczmień 3,5; pszenica jara 3,4; żyto jare 3,1; owies 2.8.

W porównaniu do stanu zasiewów z lipca 1929 r. kwalifikacja ozimych jest lepsza, natomiast kwalifikacja jarych — nieco gorsza od zeszłorocznej.

W poszczególnych powiatach najlepszą kwalifikacją stanu zasiewów na lipiec r. b. mają wykazać się powiaty: wileńsko- trocki, święciański, oszmiański, postawski, wieljski i mołodeczański. Gorsza kwalifikacja stanu zasiewów była w powiatach dziśnieńskim i brasławskim.

Naogół żyta przedstawiają zbiór nadzwyczaj okazały, to samo dotyczy pszenicy.

—o—

Echa napadu rabunkowego na trakcie lidzkim.

Ujęty bandyta osadzony w więzieniu.

W związku z napadem bandyckim pod wsią Jedliny, na szosie wiodącej do Lidy, dokonanym wieczorem dnia 10 b. m. na osobie kupca z Woronowa Szlomy Sznejdlera, o czem donosiliśmy w poprzednich wydaniach „Kurjera Wileńskiego", otrzymujemy dalsze wiadomości, któremi dzielimy się z czytelnikami.

Jak wiadomo, natychmiast po wypadku, urząd śledczy wraz z komendą P. P. na pow. wil.-trocki zorganizował w okolicach napadu obławę, która doprowadziła do ujęcia trzech podejrzanych mężczyzn.

Ponieważ poszkodowany Sznejdler ulokowany bezpośrednio po wypadku w szpitalu Żydowskim w Wilnie, w międzyczasie został już wypisany jako zdrów i wrócił do domu, przeto celem skonfrontowania zatrzymanych ze Sznejdlerem pod eskortą wysłano ich do Woronowa, gdzie w jednym z zatrzymanych a mianowicie Konstantym Osipowiczu, mieszkańcu gm. rudomińskiej, Sznejdler kategorycznie poznał napastnika.

Wobec tego i na mocy innych zebranych dowodów Osipowicza przekazano sędziemu śledczemu na pow. wil.-trocki, który względem bandyty zastosował areszt nakazując izolowanie go w więzieniu.

Z życia Smorgoń.

Nieczęsto otrzymują czytelnicy „Kurjera Wileńskiego" wieści ze Smorgoń. A i te, które się pojawiają niekiedy, wykazują brak radości z życia, i przepełnione są częstokroć odgłosami utarczek, tak że opierając się na tej podstawie — czytelnicy mogliby uważać, że Smorgonie to miasto o małem wyrobieniu społecznem. Jednak jest inaczej. Kiedy coś dolega, każdy chętniej krzyczy i trudno jest w takim wypadku być naprawdę objektywnym.

Spróbujemy jednak skreślić stan życia społecznego w Smorgoniach. Jak wiadomo Smorgonie zostały prawie doszczętnie podczas wojny światowej zrównane z ziemią. Mieszkańcy po kilkuletniej tułaczce po wielkich rozłogach imperjum rosyjskiego wracali do ciężkiej pracy, na głód i nędzę. Był czas, że Smorgonie były miastem bezdomnem — miastem podziemi. Ludność chroniła się do piwnic. [illegible]

Obecnie minął już okres wytężonych zmagań, energja i wysiłki [illegible] w stronę odbudowy życia gospodarczego mogą znaleźć ujście w pracy społecznej.

Akcja społeczna na terenie miasta jest trochę utrudniona ze względu na to, że życie społeczne jest rozproszkowane niezmiernie. [illegible]

Przyznać trzeba: tak dobrze nie jest, jakbyćby mogło—jednak jednak możemy tem się pocieszyć, że dużo już zrobiono i to pracy cichej, która doczeka się uznania i należytej oceny dopiero w dalszej perspektywie, gdy zamilkną odgłosy niechęci politycznej i małostkowości osobistej. Jako wzór instytucji demokratycznej, która rozwija działalność na szeroką skalę może służyć Przysposobienie Wojskowe i Strzelec. Chętnie garną one do siebie wszystkich, nie patrząc na różnice wyznań, czy stanowisk. Młodzież, której matką [illegible]

Korzystamy z okazji, że świetlicy P. W. w Smorgoniach urządzono przedstawienie. [illegible] „Wiesława" Brodzińskiego. [illegible]

Wreszcie — wypowiedzieć należy słowa uznania pod adresem p. inż. Leśkiewicza z Nadleśnictwa Smorgońskiego. [illegible]

W. S.

50.000 złotych na odbudowę Smorgoń.

Naskutek starań p. wojewody wileńskiego minister robót publicznych przyznał na pożyczki dla najbardziej poszkodowanych [illegible] w m. Smorgoniach celem odbudowy zniszczonych skutkiem działań wojennych domów mieszkalnych kwotę 50.000 złotych.

LIDA

+ **Życie na kolonjach letnich w powiecie lidzkim.** Z dniem 7 lipca r. b. kolonje letnie w powiecie lidzkim zorganizowane przez Powiatowy Komitet z p. Zofją Bogatkowską na czele, napełniły się gwarem małych lokatorów [illegible]

Za przykład możemy podać kolonję w Białohrudzie, [illegible]

na kolonji. Należy się tutaj szczególne uznanie dla Pow. Kom., gdyż zgóry przewidział potrzeby dzieci przybywających na kolonje [illegible]

+ **Wycieczka wychowanków Bursy Centr. Zw. Osadników z Warszawy w Lidzie.** [illegible]

Dnia 10 lipca wycieczka przybyła do stacji Nowojelnia [illegible]

Wieczorem wycieczka udała się pociągiem do dalszej podróży [illegible] Niemen, skąd wyruszyła statkiem w drogę powrotną do Warszawy.

Niepośledniej doniosłości wynalazek kadeta lwowskiego korpusu.

W ciągu ostatnich paru dni, bawiący w naszych stronach na letnich ćwiczeniach kadeci lwowskiego korpusu (Nr. 1), żegnają Wilno i są przez nie żegnani. W piątek odbyły się w obozie naszych miłych chłopców końcowe wielkie ćwiczenia, w niedzielę Związek Strzelecki urządzał dla nich zabawę w godzinach popołudniowych, zaś wieczorem tegoż dnia odbyła się w radjo akademja kadecka z udziałem Zw. Strzel. Dziś o g. 10.15 odbędzie się w pałacu reprezentacyjnym dokończenie pożegnania miłych młodych gości z mszą św., odprawioną przez J. E. ks. bisk. Bandurskiego.

Miło nam naszym czytelnikom zakomunikować, że wśród tych gości jest zdolny wynalazca, który mimo swego młodego wieku zdołał już jeden swój wynalazek opatentować pod Nr. 30713 U. P. 9621. Wynalazek ten bardzo ciekawy, zdołał już wzbudzić zainteresowanie sfer profesorskich politechniki warszawskiej, a także sfer przemysłowych. Jest to rodzaj turbiny, mianowicie, turbina powietrzna, nazywa się „silnik wiatrowy" i pod tą nazwą została opatentowana. Oto pewne szczegóły jej konstrukcji, któremi podzielił się z nami uprzejmie młody wynalazca:

„Silnik wiatrowy" składa się z poziomego koła, złożonego z sześciu szprych i obracającego się koło osi pionowej (nieruchomej). Płaszczyzny oporu wiatru w motorze posiadają w rzucie poziomym kształt linji łamanej, wskutek czego tworzą one rodzaj kieszeni płytkiej, zmuszającej strumień przepływającego powietrza do oddania możliwie największej części posiadanej energji. W tym celu wylotowa część łopatki posiada kierunek taki, aby powietrze odpływało z możliwie małą prędkością końcową, natomiast druga płaszczyzna łopatki (skrzydła) posiada kierunek odpowiadający kierunkowi prędkości względnej wiatru, przez co osiąga się wlot powietrza na łopatkę bez uderzenia, a więc i bez straty energji. Motor posiada zasłonę, zakrywającą połowę jego łopatek (płaszczyzn oporu powietrza) od wiatru i ustawianą samoczynnie przez wiatr za pomocą steru pionowego. Regulacja wielkości momentu obrotowego, wytwarzanego przez motor (a więc i ilości obrotów), uskutecznia się zapomocą dodatkowej zasłony regulującej, sterowanej regulatorem odśrodkowym, a uruchamianej przez wiatr.

Zaletą motoru jest jego prosta budowa, łatwa bardzo obsługa i taniość materjałów, z jakich jest zbudowany.

* * *

Wynalazca nazywa się p. Roman Kiżny, jest kadetem 3 komp. korp. kad. Nr. 1 we Lwowie. Udziela b. chętnie wszelkich informacyj w sprawach swego wynalazku osobom fachowym. Prosi o adresowanie: Tarnopol, ul. Niemcewicza 37.

II Targi Północne.

Posiedzenie komitetu wykonawczego.

W poniedziałek powrócił z pobytu w państwach bałtyckich dyrektor II Targów Północnych p. inż. Łuczkowski.

Dziś, we wtorek, odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego Targów, na którem m. in. będzie zdawał relację ze swego pobytu w państwach bałtyckich p. Łuczkowski, oraz załatwiony będzie szereg ofert, związanych z Targami, jak np. oferty w sprawie budowy pawilonu sztuki ludowej i przemysłu ludowego.

Nadmienić należy, że rezultat podróży dyr. Łuczkowskiego był pozytywny i jak już wiadomo z poprzednich komunikatów, państwa bałtyckie, szczególnie zaś Łotwa i Estonja zgłosiły bardzo wydatny udział w wystawie sztuki ludowej i przemysłu ludowego.

Zawód miłosny doprowadził do szalonego skoku z II-go piętra.

Desperatka poniosła śmierć na miejscu.

W niedzielę o godz. 8-ej rano lokatorzy domu Nr. 10 przy ul. Jagiellońskiej poruszeni zostali wstrząsającym wypadkiem samobójstwa.

Oto licząca 22 lata Władysława Olkiewiczówna, gospodyni inż. Antoniego Bocianowskiego rzuciła się z okna klatki schodowej, położonego na wysokości II-go piętra.

Nieszczęśliwa padając na kamienne podwórze rozbiła sobie czaszkę.

Lekarz pogotowia skonstatował śmierć desperatki.

Jak ustalono, powodem desperackiego kroku, była zawiedziona miłość.

KRONIKA

Wtorek 15 Lipca

Dziś: *Rozesłanie Ap.*
Jutro: *M. B. Szkaplernej.*

Wschód słońca—g. 3 m. 30
Zachód „ —g. 19 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 14/VII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 750
Temperatura średnia: + 16° C
„ najwyższa: + 20° C
„ najniższa: + 11° C
Opad w milimetrach: 39
Wiatr: północno-zachodni.
Tendencja barom.: wielki spadek, następnie wzrost ciśnienia.
Uwagi: ulewa.

MIEJSKA.

— **Wojskowi w służbie czynnej nie mają prawa głosowania przy wyborach do Rad Miejskich.** Naskutek powstałych wątpliwości, co do interpretacji poszczególnych przepisów w sprawie wyborów do Rad Miejskich, Urz. Wojewódzki w Wilnie zwrócił się do Ministra Spraw Wewnętrnych z prośbą o wyjaśnienie. W odpowiedzi ministerstwo podało do wiadomości że na obszarach gmin miejskich których rady wybierane są na podstawie rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 25 czerwca 1919 rou, wobec wyraźnego brzmienia art. 4 ustawy tego rozporządzenia wojskowi służby czynnej wyborczego prawa czynnego przy wyborach do Rad Miejskich nie posiadają.

— **Statut normujący działalność i tryb urzędowania urzędów starościańskich.** W dn. najbliższych Urząd Wojewódzki otrzyma statut starostw. Statut ten ustala zakres działania i odpowiedzialności starostów i ich zastępców, organizacje poszczególnych referatów oraz tryb urzędowania w urzędach starościańskich. Rozporządzenie to ujednostajnia organizację władz pierwszej instancji na całym obszarze państwa.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu ubiegłego tygodnia na terenie m. Wilna zanotowano ogółem 62 wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne, w tej liczbie następujące: ospa wietrzna 1, tyfus brzuszny 7 (w tem 3 zgony), płonica 13, błonica 7, odra 4, róża 4 (w tem 1 zgon), ksztusiec 4, gruźlica 17 (w tem 7 zgonów i jaglica 5.

Razem zanotowano 11 śmiertelnych wypadków przebiegu choroby.

— **Nowe jezdnie na ul. Ostrobramksiej, Wielkiej i Wileńskiej.** Wydział drogowy magistratu m. Wilna postanowił w najbliższym czasie przystąpić do gruntownego przebrukowania jezdni na ul. Ostrobramskiej na odcinku od ul. Wielkiej do Ostrej Bramy.

Po zakończeniu tych robót przebrukowane zostaną jezdnie na ul. Wielkiej i Wileńskiej, gdzie obecnie układane są nowe chodniki.

SANITARNA.

— **Nowa choroba zakaźna grozi Wilnu.** W pierwszych dniach lipca r. b. w Michaliszkach, pow. wileńsko-trockiego zostało wykryte ognisko duru rzekomego B. Jest to choroba ostro zakaźna, przypominająca przebiegiem klinicznym i sposobami szerzenia się dur brzuszny. Stwierdzono, że chorzy na tę chorobę, częstokroć z Michaliszek udają się do Wilna celem zasięgnięcia porady lekarzy, zatrzymując się niejednokrotnie na dłuższy okres czasu u krewnych i znajomych, czem mogą spowodować przeniesienie zakażenia na otoczenie i stać się przyczyną rozpowszechnienia choroby w mieście. Aby zapobiec temu władze sanitarne wydały zarządzenie, w myśl którego tak lekarzy praktykujący jak i mieszkańcy m. Wilna, u których chorzy się zatrzymują obowiązani są w myśl ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych (Dz. Ust. Nr. 67, poz. 402 z 1919 r.) powiadomić o takich chorobach Magistrat m. Wilna, sekcja zdrowia. W przeciwnym bowiem wypadu pociągani będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Z POCZTY.

— **Doręczanie telegramów zapomocą telefonu.** Jak się dowiadujemy, Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydała zarządzenie w myśl którego nadchodzące do Wilna telegramy, zamiast doręczania przez posłańca mogą być wydawane adresatom zapomocą telefonu w następujących wypadkach:

1) Abonentom telefonicznym, którzy zgłosili pisemne życzenie w tym kierunku.

2) Doręczane być mogą te telegramy, w których adresie podano Nr. telefonu.

Za przetelefonowanie adresatowi telegramów nie pobiera się żadnej opłaty dodatkowej, a oryginały telegramów, wydanych telefonem, doręcza się anstępnie pocztą również bezpłatnie jako zwykły list, albo też wkłada się do skrytki pocztowej o ile ją adresat posiada. Na wyraźne życzenie adresata odtelefonowany telegram może być mu doręczony przez depeszowego za opłatą taryfową w wysokości 50 gr. Telegram odtelefonowany uważa się za doręczony.

Adresatom posiadającym telefon należy zalecić jak najszersze korzystanie z powyższego sposobu odbierania nadchodzących na ich imię telegramów, jako sposobu najszybszego, a nie pociągającego za sobą żadnych kosztów. Żądania co do telefonicznego doręczania telagramów składać należy na piśmie w miejscowych urzędach i agencjach pocztowo-telegraficznych.

SĄDOWA.

— **Przesunięcia w sądownictwie.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował wiceprezesa sądu okręgowego w Wilnie p. Henryka Maraszkę prezesem sądu okręgowego w Nowogródku.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Peowiacy Baczność!** Zarząd Okręgowy Związku Peowiaków w Wilnie, wzywa wszystkich b. Peowiaków, którzy otrzymali karty ewidencyjne — do wypełnienia tychże i przesłania niezwłocznie do Zarządu Okręgowego w Wilnie przy ul. Montwiłłowskiej 16.

— **Kurs pszczelarski.** Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych organizuje 2-tygodniowy kurs pszczelarski w maj. Mikle, gm. polańskiej, powiatu oszmiańskiego. Początek dnia 18 b. m. o godz. 16-ej. Wstęp na kurs bezpłatny.

— **Likwidacja Wypożyczalni Polskiej Macierzy Szkolnej.** Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. wobec zlikwidowania Wypożyczalni Macierzy przy ul. Wileńskiej 15—5 uprzejmie prosi wszystkich PP. Abonentów tejże Wypożyczalni, o zwrot wypożyczonych siążek i ewentualnie o odebranie należnej kaucji. Nieodebrana kaucja do dnia 15-go sierpnia r. b. przechodzi na własność Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W.

RÓŻNE.

— **Lustracjo kolonji wypoczynkowej dla dzieci policjantów.** W sobotę dnia 12 b. m. p. wojewoda wileński w towarzystwie komendanta wojewódzkiego P. P. p. Ludwikowskiego odwiedził kolonję wypoczynkową letnią dla dzieci policjantów w Ustroniu. Kolonja ta na 100 dzieci jest zorganizow. i utrzymywana jest przez „Rodzinę Policyjną". Po szczegółowem zwiedzeniu wszystkich urządzeń p. wojewoda podejmowany był przez panie z „Rodziny Policyjnej" podwieczorkiem.

— **Polowanie na ptactwo błotne i wodne.** Wobec zaszłych wypadków przedwczesnego rozpoczęcia polowania na kaczki Urząd Wojewódzki wydał zarządzenie w którem przypomina, że w sezonie bieżącym polowanie na kaczki i inne ptactwo błotne i wodne może być rozpoczęte dopiero w dniu 21 lipca (poniedziałek). Winni wcześniejszego polowania będą pociągani do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś rozśmieszająca do łez nadwyraz wesoła krotochwila J. Feydeau „Dudek". W wykonaniu tej krotochwili przyjmuje udział cały zespół artystyczny teatru z Ceranką, Żurowsim i K. Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Bilety kredytowane i zniżki ważne.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Rewja Warszawksa.** Dziś w dalszym ciągu doskonała rewja w 18 obrazach „Warszawa, Wilno, New York" w wykonaniu zespołu rewji warszawskiej pod kierownictwem E. Czermańskiego. Program niezwykle barwny i urozmaicony składa się z skaetchów, piosenek, rewellersów oraz nadwyraz efektownych produkcyj baletowych. Rewja zyskała ogólne uznanie i cieszy się wielkiem powodzeniem. Bilety kredytowane i zniżowe nieważne.

— **Koncert Wileńskiego Towarzystwa Muzycznego „Lutnia".** W środę nadchodzącą o godz. 8 wiecz. odbędzie się w ogrodzie po-Bernardyńskim Koncert Lutni Wileńskiej. Program obejmuje produkcje chóru mieszanego pod dyrekcją p. J. Leśniewskiego oraz występ artystów operowych Wandy Hendrichówny i Adama Ludwiga. Wejście do ogrodu 40 gr., miejsca przed estradą 80 gr., bilety ulgowe 20 gr.

RADJO

WTOREK, dnia 15 lipca 1930

10.15: Transmisja z ogrodu Pałacu Reprezentacyjnego Msza polowa z kazaniem J. E. ks. Biskupa Wł. Bandurskiego z okazji zakończenia obozu letniego Korpusu Kadetów Lwowskich w Trokach. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy 12.05: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat Akademickiego Aeroklubu 17.35: Odczyt turystyczno - krajoznawczy i koncert z Warszawy. 19.00: Audycja wesoła „Onufry" komedja St. Dobrzańskiego. 19.25: „Kukułka Wileńska" mówiony tygodnik humorystyczny. 19.45: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy. 20.00: Program na środę i rozmaitości. 20.15: Odcinek powieściowy. Dalszy ciąg czytania „Opowieści zasłyszanych" J. Conrada. 20.30: Transmisja koncertu z ogrodu po-Bernardyńskiego w Wilnie.

ŚRODA, dnia 16 lipca 1930

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 12.35: Audycja dla dzieci z Warszawy. 13.00: Komuniat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Chwilka strzelecka. 17.35. Monolog regjonalny Ciotki Albinowej. 18.00: Koncert mandolinistów z Warszawy. 19.00: Audycja wesoła: „Moja córeczka" Tabiche'a. 19.25: Audycja kompozytorska Eug. Dziewulskiego. 19.55: Program na czwartek. 20.00: Prasowy odcinek radjowy koncert, komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

Nowinki radjowe.

DZISIAJ OSTATNIA „KUKUŁKA"

Dzisiaj o godz. 19.25 usłyszymy po raz ostatni tak popularną wśród radjoabonetów „Kukułkę Wileńską" mówiony tygodnik humorystyczny. Kukułka wróci do nas aż w końcu sierpnia.

CIOTKA ALBINOWA MA GŁOS.

We środę o godz. 17.35 przed mikrofonem wystąpi Ciotka Albinowa z monologiem regjonalnym.

AUDYCJA KOMPOZYTORSKA E. DZIEWULSKIEGO.

Jutro o godz. 19.25: wystąpi przed mikrofonem Radjostacji Wileńskiej znany u nas kompozytor E. Dziewulski. E. Dziewulski wykona szereg własnych utworów. W audycji weźmie również udział prof. G. Stołow (skrzypce).

NOWE RADJOSTACJE W EUROPIE.

Miedzynarodowa Unja Radjofoniczna w Genewie, która ma byłć regulatorem stosunków panujących w eterze europejskim i walczy od dłuższego czasu z przeładowaniem eteru i brakiem fal radjowych do rozdania, okazuje się zupełnie bezsilną wobec ciągłego przybywania nowych radjostacyj i kilowatów. Węgry przystąpiły do budowy nowej stacji o sile 120 kw., przyczem istniejąca dotychczas stacja w Budapeszcie nie ma być skasowana a szereg stacyj przekaźnikowych na prowincji ma jeszcze przybyć. Grecja buduje 3 nowe stacje: w Zann, Sita i Caro. Mussolini w ciągu r. b. ma otworzyć osobiście stacje w Trieście, Palermo i Prato Smeraldo koło Rzymu. Na fali Neapolu pracować ma jakaś inna stacja o mocy 50 kw. Belgja również zapowiada otwarcie nowej stacji na zarezerwowanej fali 208,3 m jeszcze r. bieżącym. Słowem, trzeba w bliskim czasie spodziewać się nowego chaosu w eterze europejskim. Ale poco się martwić zawczasu. Przebywaliśmy już tyle chaosów.

Wizytacja szkół i farm doświadczalnych w Wileńszczyźnie.

Wiceminister rolnictwa p. Wiktor Leśniewski przeprowadza od kilku dni wizytacje rolniczych szkół i farm doświadczalnych w Wileńszczyźnie i w Nowogródczyźnie.

Wiceministrowi Leśniewskiemu towarzyszy w inspekcji dyrektor departamentu rolniczego w ministerstwie rolnictwa p. Królikowski.

Ferje.



Tłum dzieci udaje się z dusznych miast na wieś.

KINA I FILMY

„ŁZY UKOJENIA"
(Helios).

Jedni płaczą z rozczulenia, drudzy... ziewając. Ckliwo sentymentalny dramat z połamanemi na drobne kawałeczki sercami, niegodziwą mamą, podwójnym klasztorem, zakończeniem przy ołtarzu (w drugiem pokoleniu) etc. Film dość nierówny co do swej wartości. Ma momenty bardzo piękne (pocałunek Wernera Pitschau z Iris Arlan rzeczywiście czarujący, dzięki „niej" przedewszystkiem), rezultat naogół dobrej reżyserji, to znów wyreżyserowane słabo. Scenarjusz ma zwroty b. ciekawe, to znów sztuczne lub banalne. Jednem słowem — mieszanina. Wykonanie aktorskie przeciętne. Film jest o tyle ciekawy, że jest to pierwsze przez nas widziane dzieło wytwórni węgierskiej („Hunia — film" — reż. Antoni Forqacs). **(sk).**

Nie żyjemy tylko dla siebie.

Jeżeli posiadamy rodzinę — żonę, dzieci, czyż wszystkie nasze wysiłki, kłopoty i troski nie obracają się dookoła jednego największego zagadnienia — zapewnienia rodzinie możliwej egzystencji, mieszkania, światła, opału, żywności, nauki dzieciom, ubrania, wydatków na zachowanie zdrowia, leczenie itp. Każdy wie, ile osobistych przyjemności trzeba sobie odmówić, byle naszym najdroższym było dobrze, ciepło, niegłodno... O tak, zaiste, my, mężowie i ojcowie rodzin, żyjemy nie dla siebie.

Ale pomyślmy na chwilę, coby się z naszą rodziną stało, gdybyśmy kiedyś, pewn. dnia musieli to wszystko nazawsze opuścić. My mamy prawo, mamy obowiązek, bez trwogi postawić sobie takie pytanie. A odpowiedź? Czy pomyśleliśmy, że nietylko dzień dzisiejszy, ale zapewnienie rodzinie spokojnego **jutra** jest naszym obowiązkiem.

Jedyna możliwość rozwiązania tego męczącego i niepokojącego zagadnienia — to przymusowe, systematyczne oszczędzanie drogą ubezpieczenia się na życie na rzecz rodziny w P. K. O.

Drobne codzienne oszczędności utworzą w miesiącu kilkanaście, czy kilkadziesiąt złotych, które po pewnej ilości lat utworzą poważniejszy kapitalik, zabezpieczający spokojny byt rodzinie.

Nie można zwlekać. Czas nagli. Życie ucieka. Zróbmy to niezwłocznie. Każdy urząd pocztowy udzieli informacyj o **ubezpieczeniach życiowych w P. K. O.**

Pamiętajcie, że żyjemy i poświęcamy się dla naszych najdroższych. Oni mają prawo liczyć na nas. **M. Cz**

NA WILEŃSKIM BRUKU

Ukryty skarb stał się łupem złodzieja.

Jujla Sielicka, zamieszkała przy ul. Witoldowej Nr. 28, która swe oszczędności gromadzone w złocie i srebrze rosyjskiem, przechowywała w mieszkaniu pod belką, w sobotę ku swej rozpaczy skonstatowała, iż została okradzioną.

Złoczyńca, jak narazie nieznany, podpatrzywszy naiwną Sielicką, w odpowiednim momencie sięgnął do skrytki i wybrał stąd 60 rubli w złocie i 30 rubli w srebrze.

Wyrodna córka okradła swą matkę.

Barbara Sawicz (ul. Nowoświecka 10) wniosła skargę do policji na swą córkę Helenę, oskarżając ją o kradzież ubrania i 50 zł. w gotówce, na ogólną sumę 145 zł.

Policja niebawem odszukała wyrodną córkę, która przyznała się do winy i oświadczyła, że rzeczy spieniężyła pod Halą Miejską nieznajomemu, a pieniądze roztrwoniła.

Rotmistrz oko w oko ze złodziejem.

Rotmistrz 23 p. ul. Stanisław Żukowski, kiedy około północy wszedł do mieszkania zajmowanego przy ul. Białostockiej znalazł gospodarującego tu drabą, który cynicznie oświadczył, że zwabiły go konfitury, które pasjami lubi.

Okazało się, iż złoczyńcą, który usiłował oprócz konfitur skraść inne rzeczy, jest Antoni Drozd, zamieszkały przy ul. Rossa 13.

W międzyczasie złoczyńca zdołał zbiec.

Czmychnął na wypożyczonym rowerze.

Wilhelm Wojciechowski (ul. Rakowa 3) wypożyczywszy rower od Edwarda Szymkiewicza (ul. Bosaczkowa 7), ulotnił się przyprawiając poszkodowanego o stratę 150 zł.

Drobne pożary.

W mieszkaniu p. Minejkowej w domu Nr. 9 przy ul. Królewskiej, pozostawionem pod opieką Michaliny Niedźwieckiej, wybuchł pożar. Przybyła straż ogniowa po wycięciu części podłogi ogień ugasiła.

Jak się okazało pożar powstał od niezgaszonych węgli, pozostawionych przez Niedźwiecką.

P. Minejkowa przebywa obecnie w maj. „Dubinka".

— W szkole powszechnej Nr. 25 mieszczącej się przy ul. Antokolskiej 105 wskutek wadliwej budowy pieca powstał pożar przy gotowaniu strawy dla dzieci.

Straż ogniowa ogień zlikwidowała, usuwając grożące niebezpieczeństwo.

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej.

Ostatnie w obecnej kadencji posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w dniu wczorajszym w atmosferze niezwykle naelektryzowanej i było ponownie terenem gwałtownych zmagań się przedstawicieli endecji i P. P. S. Najgorętszy bój zawrzał na tle znanej już sprawy „manco" materjałów opałowych na elektrowni miejskiej z okresu 1921—1924 roku.

Figurująca na porządku dziennym sprawa pragmatyki służbowej pracowników miejskich m. Wilna sprawiła, iż kuluary Rady przepełnione były mnóstwem pracowników, którzy z zaciekawieniem i niepokojem oczekiwali na uchwalenie tej tak ważnej dla nich sprawy. Fakt ten dodał obu walczącym stronom animuszu i spowodował, że przemówienia demagogiczne, obliczone najprawdopodobniej na jednanie sobie wyborców sypały, się, jak z przysłowiowego „rogu obfitości".

Przed przystąpieniem do porządku dziennego na wniosek prezydenta miasta plenum Rady Miejskiej uczciło przez powstanie pamięć zmarłego b. radnego i zasłużonego pracownika samorządowego d-ra Dembowskiego, poczem frakcja P. P. S. zgłosiła wniosek nagły, dotyczący uregulowania sprawy w zakresie opieki samorządu nad umysłowo-chorymi. W pierwszym rzędzie wniosek domagał się ponownego uruchomienia ostatnio zamkniętego oddziału psychjatrycznego w szpitalu św. Jakóba.

Nagłość tego wniosku została prawie że jednogłośnie uchwalona.

Zkolei nastąpiła odpowiedź magistratu na interpelację przedstawicieli P.P.S., zgłoszoną na jednem z poprzednich posiedzeń w sprawie skandalicznych stosunków, panujących w miejskiej straży ogniowej, które znalazły swój aż nadto jaskrawy wyraz w brutalnem znieważeniu podczas pożaru aż 3 strażaków przez inspektora Rusaka. Po przeprowadzeniu dochodzenia magistrat ukarał Rusaka degradacją o jeden stopień służbowy na okres 6-ciu miesięcy. Wymiar tej kary frakcja P.P.S. uznała za zbyt łagodny i odpowiedzi magistratu do wiadomości nie przyjęła Na tle tem wywiązała się dłuższa i b. gorąca debata, podczas której poseł Pławski wystąpił z przemówieniem, ilustrującem „stosuneczki", jakie wytworzyły się w straży ogniowej, czyniąc za nie odpowiedzialnymi komendanta Waligórę i ławnika Łokucjewskiego, który jako szef zachowaniem się swojem sprzyja nieporządkom i wręcz skandalicznej gospodarce straży ogniowej. W konkluzji radny Pławski wysunął w imieniu P.P.S. żądanie przeprowadzenia przez magistrat natychmiastowej rewizji całokształtu tej gospodarki.

Wniosek ten został uchwalony, jak również i odpowiedź magistratu w sprawie Rusaka uznano za wystarczającą. Podczas głosowania odpowiedź magistratu przyjęto do wiadomości 15 głosami przeciwko 14 głosom opozycji.

Następnie na forum Rady wypłynęła osławiona już sprawa „manco". Frakcja PPS stała twardo i niezłomnie na stanowisku przekazania sprawy władzom prokuratorskim mimo opinji Komisji Prawnej, która na specjalnem posiedzeniu po zaznajomieniu się z materjałami wypowiedziała się za umorzeniem.

W przewlekłej i nieliczącej się z niczem dyskusji nie można pominąć bez napiętnowania demagogicznego i pełnego nonsensów przemówienia radnego Stążowskiego, oraz odpowiedzi prof. Komarnickiego, która była bardzo daleka od najelementarniejszych zasad parlamentarnych.

Ostatecznie w imiennem głosowaniu postanowiono przewlekłą tę sprawę umorzyć.

Po 20 minutowej przerwie Rada Miejska zatwierdziła po wniesieniu szeregu poprawek pragmatykę służbową pracowników miejskich, oraz załatwiła jeszcze kilka innych spraw mniejszej wagi.

Posiedzenie przeciągnęło się do późnej nocy.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Skutki wielkiej powodzi w Korei.

SEUL. 14.VII. (Pat). Ostatnie powodzie wyrządziły poważne szkody w Korei oraz pociągnęły liczne ofiary w ludziach. 78 osób utonęło, 30 zginęło, 28 zaś odniosło rany. W następstwie powodzi, które nawiedziły Koreę zachodnią tysiące osób pozostało bez dachu.

Zamordowanie księdza hiszpańskiego w Paryżu

PARYŻ. 14.VII. (Pat). Jak donoszą pisma w nocy z soboty na niedzielę na jednej z ulic znaleziono trupa księdza hiszpańskiego, zamordowanego w tajemniczych okolicznościach. Jak przypuszczają, zbrodnia miała podłoże polityczne.

Dzieje grzechu.

Otrucie nieślubnych dzieci.

LWÓW, 14.VII. (Pat). Onegdaj Kazimiera Kajdańska lat 19, służąca w Czortkowie, otruła swą nieślubną córę Marję, liczącą 7 miesięcy i Józefa Letyńskiego, 5-miesięcznego syna nieślubnego Janiny Letyńskiej, również służącej z Czortkowa.

Kajdańksa otruła syna Letyńskiej po porozumieniu się z nią. Otrucia dokonał zapomocą wsypania do mleka proszku, używanego do tępienia robactwa domowego. Sprawczynię aresztowano.

SPORT

78 p. p. (Baranowicze) — 1 p. p. Leg. 2:1 (0:1).

Rozegrany w ubiegłą sobotę mecz o mistrzowstwo klasy A pomiędzy drużynami 78 p. p. — 1 p. p. Leg., przyniósł nieoczekiwaną sensacyjną porażkę drużynie wileńskiej. Wynik meczu jest naprawdę sensacją nielada, bo skoro się weźmie pod uwagę, że drużyna 1 p. p. Leg. wystąpiła do gry będąc wzmocniona udziałem byłych graczy Pogoń: Pawłowskim, Lachowiczem i Jarmułowiczem, jak również to, że przeciwnik nie reprezentuje ani specjalnej klasy gry, remizuje z benjaminkiem klasy A 77 p. p. 1:1, rzeczywiście trudno wprost uwierzyć, aby drużyna grająca o całą klasę niżej mogła pobić pretendenta na mistrza Wilna drużynę 1 p. p. Leg. Los jednak chciał inaczej i zrobił wielką niespodziankę drużynie 78 p. p., która nawet nie marzyła o wyniku remisowym.



„Glima" — narodowy sport islandzki.

Przebieg meczu ciekawy ze względu na ładną grę Legunów, których atak za dużo hyperkombinował pod bramką przeciwnika miast strzelać, co pozwalało drużynie 78 p.p. zawsze zamurować bramkę i liczne strzały miejscowych zazwyczaj wyłapywał przytomny bramkarz gości, względnie piłka trafiała w słupki poprzeczki lub wreszcie przelatywała obok tych ostatnich.

Jednem słowem przeważać niemal że nie schodząc z pola przeciwnika i przegrać mecz to naprawdę należy przypisać pechowi, który prześladował drażynę miejscowych wprost wyjątkowo.

Do porażki w znacznej mierze przysłużył się grający w bramce Babicz, który naszym zdaniem nie ma zasadniczych kwalifikacyj bramkarza a więc przedewszystkiem odwagi, temperamentu bramkarskiego. Zmiana zatem tej pozycji w drużynie Legunów jest nieodzowną.

Bramki strzelili: Dzikowski, środkowy napastnik dla 78 p. p oraz Godlewski dla pokonanych.

Sędziował słabo p. Kisiel.

Przedmecz drugich hrużyn Ż. T. W. F. Jutrzenka — 1 p. p. Leg. II 2:1 (2:1). Również niezasłużona porażka rezew 1 p. p. Leg.

Mecz Polska-Francja.

PARYŻ. (PAT). W Strassburgu odbył się drugi mecz reprezentacji Poslki z reprezentacją Francji. Zwyciężyła Francja w stosunku 23; 17. W ten sposób Francja zdobyła mistrzostwo Europy w koszykówce. Reprezentacja Polski zajęła drugie miejsce.

—oo—

WŚRÓD PISM

— Kwestję samowystarczalności gospodarczej oraz popierania rodzimej wytwórczości obszernie omawia w ostatnim swoim numerze „Tygodnik Ilustrowany". Numer ten, (28) poświęcony prawie w całości polskim zdrojowiskom. przedstawia się doskonale, zarówno pod względem opracowania literackiego, jak i strony graficznej. Mamy więc w nim artykuły p. Dyrektora Departamentu Służby Zdrowia, Eugenjusza Piestrzyńskiego z apelem do polskich uzdrowieńców, artykuł dr. Józefa Westreicha o ekonomicznem znaczeniu polskich zdrojowisk, następnie szereg prac, omawiających wszechstronnie wartość i potrzeby miejscowości kuracyjnych w Polsce.

Szereg pięknych opisów poszczególnych miejscowości, dosonale ilustrowanych, uświadamia czytelnika iż nietylko zagranica może się pochwalić skutecznością swoich uzdrowisk, oraz komfortem poszczególnych zakładów, hoteli i pensjonatów.

Numer zdobią prócz tego, artystyczne wklęsło-druki. obrazujące piękno i urok polskich krajobrazów, u nas niedocenianych.

Inicjatywie Tygodnika Ilustrowanego należy li tylko przyklasnąć i życzyć aby w dalszym ciągu pismo to tak pięknie propagowało nasz raj.

Ogłoszenie przetargu publicznego.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg na uszycie umundurowania dla niższej służby pocztowej w ilości jak następuje:

207 czapek w/g miary
134 kurtek „ „
75 spodni „ „
75 płaszczy „ „

oraz 564 czapek, 305 kurtek, 243 spodni i 261 płaszczy w/g trzech szablonów zatwierdzonych poprzednio przez Dyrekcję P. i T., nadto pokrycie suknem 8 kożuchów długich.

Potrzebne do uszycia materjały z wyjątkiem drobnych dodatków dostarczy Dyrekcja Poczt i Telegrafów.

Reflektujący na wzięcie udziału w przetargu winni wpłacić do kasy urzędu pocztowego Wilno 1 wadjum w wysokości 3% ogólnej ceny podanej w ofercie.

Ofertę wraz z kwitem na złożone wadjum, stwierdzeniem Izby Rzemieślniczej względnie Izby Przemysłowo-Handlowej o solidności oraz o posiadaniu przez firmę świadectwa przemysłowego należy składać w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie (ul. Sadowa Nr. 25) do godz. 10, dnia 7-go sierpnia 1930 roku. gdzie tamże o godz. 11-ej odbędzie się komisyjne otwarcie ofert.

Oferty mają być zalakowane i zaopatrzone napisem: „Oferta na szycie mundurów"

Pierwszeństwo w otrzymaniu dostawy przy równych warunkach przysługuje tym firmom, które materjalnie popierają pracę Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Firmy pragnące korzystać z tego pierwszeństwa winne złożyć z ofertą zaświadczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego o popieraniu jego prac.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz prawo udzielania zamówienia jednej firmie lub podziału dostawy częściowo kilku firmom.

Bliższych informacyj udziela oraz formularze warunków ofertowych wydaje za osobistem zgłoszeniem się Oddział Gospodarczy Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie w godzinach urzędowych (od 8 do 15)

S. S. VAN DINE. 47)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany

Janiny Sujkowskiej.

ROZDZIAŁ XX.

Nemezis.

(Sobota 16 kwietnia, g. 1 po południu).

Było już po pierwszej, wobec czego ja, Markham i Vance pojechaliśmy do klubu, pozostawiając na miejscu Heatha. Sierżant musiał przeprowadzić koniecznie formalności i odeprzeć najazd reporterów.

Popołudnie zeszło nam na mniej lub więcej prywatnych czynnościach i dopiero o piątej spotkaliśmy się na herbacie u Markhama.

— Czuję się taki młodociany, taki prosty, taki niewinny — poskarżył się Vance. Dzieje się tyle rzeczy, manipulowanych w tak przebiegły sposób, że nie mogę ich pojąć. Ach, jakież to denerwujące! Do licha! Do licha! Do licha! — westchnął ciężko i podniósł filiżankę do ust.

— Nie współczuję twoim cierpieniom — odparł cierpko Markham. Pewnie spędziłeś całe popołudnie w jakiem muzeum, a co ja miałem tymczasem, niech Bóg broni!...

— Nie gniewaj się tylko—upomniał go Vance.—Wielką wadą ludzi jest to, że się zanadto emocjonują. Nie rozwiążesz tej zagadki złością i zniecierpliwieniem. Cała nasza nadzieja w mózgu. Bądźmy spokojni i myślmy. —Nagle spoważniał. — Wiesz, Markham, zdaje się, że doczekamy się wkońcu wzorowej zbrodni. Zupełnie jak w wielkich kombinacjach szachowych Morphy'ego obliczono dwadzieścia posunięć zgóry. Niema żadnych poszlak, a nawet gdyby były, to pewnoby się okazały fałszywe. A jednak... a jadnak coś usiłuje przebić skorupkę i wyłonić się na światło dzienne. Czuję to: — prosta intuicja — to jest: nerwy. Słyszę jakiś głos, który chce przemówić, a nie może. Już kilkanaście razy odczuwałem obecność jakiejś szamocącej się siły, coś jakby niewidzialny duch usiłował nawiązać kontakt, nie objawiając swej identyczności.

Markham westchnął z desperacją.

— To dużo. Czy może radziłbyś wezwać medjum?

— Musieliśmy coś przeoczyć — ciągnął Vance, ignorując sarkazm przyjaciela. Cała sprawa przedstawia się jako szyfr, do którego klucz mamy gdzieś na oczach, a nie wiemy, że to klucz. Do licha, można oszaleć... Zastanówmy się po porządku, systematycznie. Przedewszystkiem zabito Robina, następnie zastrzelono Sprigga, nastraszono Drukkerową czarnym biskupom i zwalono z muru Drukkera. Cztery oddzielne epizody morderczej bufonady. Trzy z nich zostały obmyślane bardzo starannie. Jeden — pozostawienie figury szachowej za drzwiami pokoju Drukkerowej — ma charakter improwizacji, spowodowanej jakąś natychmiastową koniecznością...

— Tego nie rozumiem...

— Och, mój drogi! Osobnik, który przyniósł czarnego biskupa, działał najwidoczniej w samoobronie. Wyłoniło się jakieś niespodziewane niebezpieczeństwo, na które musiał reagować. Na chwilę przed śmiercią Robina Drukker opuścił pokój klubowy i usiadł w altance na podwórku, skąd miał widok na tylne okno suteryny. Naturalnie zobaczył, że Robin z kimś rozmawia. Powrócił do domu i w tej chwili ciało zamordowanego zostało wyrzucone na tor łuczny. Świadkiem tego incydentu była Drukkerowa, która prawdopodobnie zobaczyła również wracającego syna. Krzyknęła — rzecz zrozumiała — prawda? Drukker usłyszał ten krzyk i powiedział nam to później, kiedy już powiedzieliśmy mu o morderstwie, w celu zabezpieczenia sobie alibi. Tym sposobem morderca dowiedział się, że Drukkerowa coś widziała — co, nie wiedział. Naturalnie nie mógł zlekceważyć niebezpieczeństwa i udał się do niej o północy, aby ją uciszyć raz na zawsze i pozostawić przy jej ciele czarnego biskupa, jako swój podpis. Znalazłszy drzwi zamknięte na klucz, zostawił go na klamce. Miało to oznaczać nakaz milczenia pod karą śmierci. Nie domyślał się, że biedna kobieta podejrzewała swego własnego syna.

— Ale dlaczego Drukker nie powiedział nam, kogo widział w suterynie?

— Pewnie dlatego, że nie sądził, aby ta osoba mogła być winna zbrodni. Ale mam silne wrażenie, że wspomniał o tym fakcie matce, i w ten sposób wydał wyrok na siebie.

— Przypuśćmy, że twoja teorja jest zgodna z prawdą, to cóż stąd za wniosek?

— Ten, że jeden akt dramatu nie został przygotowany starannie zgóry, lecz zaimprowizowany. Jeżeli zaś ukradkowy czyn nie jest dziełem ostrożnego namysłu, zaskoczenia, napewno znajdą się jakieś niedociągnięcia, które zdradzą sprawę. Proszę zauważyć, że w czasie trzech morderstw mógł być obecny ktokolwiekbądź. Żadna z osób dramatu nie miała alibi. Było to przygotowane z mądrą przezornością: morderca wybrał godzinę, w której wszyscy aktorzy byli, że się tak wyrażę, pod ręką. Ale ta nocna wizyta! A! tu jest szkopuł! Nie było czasu na wypracowanie doskonałego zbiegu okoliczności — groźba wisiała w powietrzu. Co z tego wynikło? Jak się zdaje, jedynemi „podręcznemi" osobami o północy byli: Drukker i profesor Dillard, Arnesson i Bella byli na kolacji poza domem i powrócili dopiero o wpół do pierwszej. Pardee ślęczał nad szachownicą z Rubinsztejnem od jedenastej do pierwszej. Po tem, co się stało, o Drukkerze nie może być mowy... Więc... Dokończcie sami!

— Zapominasz— rzekł z irytacją Markham —że alibi pozostałych osób nie zostało sprawdzone z całą konieczną sumiennością.

— Tak?!!!

Vanoe rozłożył się niedbale w fotelu i jął wydmuchiwać pod sufit równe kółka dymu. Nagle ciało jego sprężyło się energicznie, zgasił starannie papierosa, spojrzał na zegarek i wstał.

— *Allons, mon vieux* — rzekł z humorem. — Niema jeszcze szóstej. Teraz przyda nam się Arnesson.

— Co?—zapytał cierpko sędzia.

— Wprowadzam w czyn twoją radę—odparł Vance, biorąc go pod rękę i prowadząc ku drzwiom. — Pójdziemy sprawdzić alibi Pardee'go.

W pół godziny później siedzieliśmy w bibljotece Dillarda z profesorem i z Arnessonem.

— Przybyliśmy w trochę niezwykłej sprawie — zaczął Vance — ale możliwe, że okaże się ona bardzo ważna ze względu na prowadzone przez nas śledztwo.—Wyjął portfel, a z niego arkusz papieru. — Panie Arnesson, chciałbym, żeby pan przestudjował ten dokument. Partja szachowa, rozegrana między Pardee'em i Rubinsteinem: Bardzo interesujące. Trochę się nad tem zastanawiałem, ale chciałbym usłyszeć pańskie fachowe zdanie. Pierwsza część jest właściwie banalna, ale druga, rozegrana po przerwie, wydaje mi się godna uwagi.

Arnesson wziął papier i przejrzał go z cynicznym uśmiechem.

— A! niesławne świadectwo Pardee'go, Waterloo, co?

— Co to ma znaczyć, sędzio? — zapytał pogardliwie profesor Dillard. — Czy spodziewacie się panowie zdemaskować mordercę, kombinując nad szachami?

— Vance ma nadzieję, że się czegoś dowie.

— Figę!

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—8 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika redakcyjna - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski